KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXIII. SOSNOWIEC, SOBOTA 18 CZERWCA 1932 ROKU. Nr. 141.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. miesięcznie (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

UROCZYSTA DEKLARACJA W LOZANNIE

W SPRAWIE REPARACYJ I DŁUGÓW WOJENNYCH.

LOZANNA, 17.6. Na drugie posiedzenie plenarne konferencji reparacyjnej zaproszono dziś przedstawicieli prasy tylko na moment odczytania zbiorowej deklaracji W. Brytanji, Francji, Włoch, Belgji i Japonji.

Deklaracja ta odczytana przez Mac Donalda z umyślnym akcentem demonstracyjnej uroczystości stwierdza, że płatności reparacyj i długów wojennych, przypadające począwszy od dnia 1 lipca r.b. t.j. od chwili wygaśnięcia zeszłorocznego moratorjum Hoovera nie będą wykonane, a wpłacenie należności wstrzymane będzie aż do osiągnięcia konkretnych rezultatów przez konferencję lozańską.

Decyzja powyższa nie dotyczy płatności pożyczek emitowanych na rynkach prywatnych. Identyczne postanowienie zawierało także moratorjum Hoovera.

Deklaracja dzisiejsza stwarza dla konferencji lozańskiej możliwość prowadzenia obrad bez wiszącego nad nią terminu dnia 1 lipca r.b., w którym przypadają płatności odroczone w ubiegłym roku.

Po odczytaniu deklaracji uznano dalszy ciąg posiedzenia za poufny i przedstawicieli prasy wezwano do opuszczenia sali.

Mowy v. Papena i Herriota zostały rozdane dziennikarzom w odbitkach maszynowych.

Po przyjęciu wstępnej i zasadniczej deklaracji mocarstw, głoszącej o wstrzymaniu spłat długów wojennych i reparacyj poza dzień 30 b.m., w którym upływa moratorjum Hoovera, zabrał głos kanclerz niemiecki v. Papen, przedstawiając w dłuższem, zręcznie zbudowanem i spokojnem choć silnem przemówieniu, sytuację gospodarczą świata w barwach czarniejszych jeszcze, aniżeli uczynił to wczoraj Mac Donald.

Cały wysiłek kanclerza v. Papena skierowany był ku udowodnieniu, że reparacje, nałożone na Niemcy, przynoszą szkodę całemu światu i nie ciążą tylko na Niemcach, ale nad sytuacją gospodarczą całej kuli ziemskiej.

Charakterystyczne jest, iż kanclerz v. Papen unikał starannie wyrażenia, głoszącego, że Niemcy nie chcą i nie będą płacić.

Drugim zkolei mówcą był premjer Herriot. Myślą przewodnią jego ujmującego swą szczerością wystąpienia było podkreślenie myśli wyrażonej wczoraj przez Mac Donalda i głoszącej że poszanowanie traktatów i układów międzynarodowych jest podstawą wszelkiej moralności politycznej międzynarodowej.

Herriot stwierdza że wszelka wymiana zdań pomiędzy mężami stanu i wszelkie konferencje, a więc i konferencja lozańska na niby się zdały, skoroby można było dezawuować wszelkie podpisy, składane na paktach, traktatach i umowach.

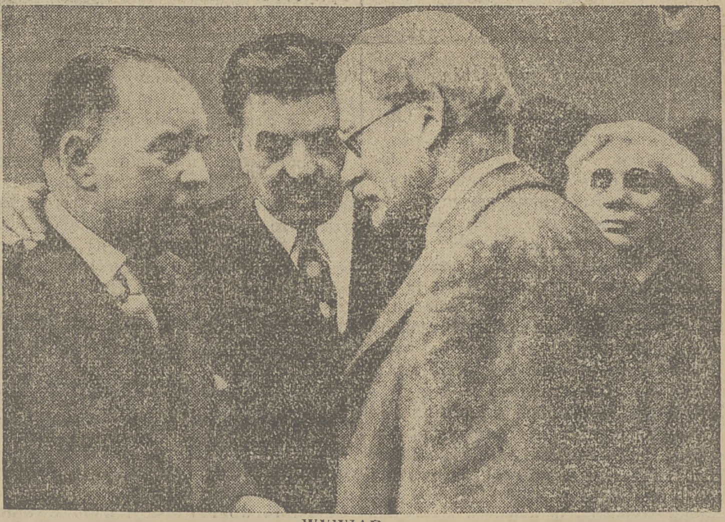
Omówiwszy następnie stosunek spłat niemieckich dla Francji do długów wojennych spłacanych przez Francję swoim sojusznikom, a przedewszystkiem Ameryce, podkreślił Herriot, że anulowanie reparacyj w żadnym wypadku nie byłoby skutecznem rozwiązaniem problemów, stojących obecnie przed kierownikami polityki światowej.

Nie można twierdzić — kończył premjer Herriot — że anulowanie długów przywróci równowagę gospodarczą. Aby przywrócić taką równowagę, należy wzmocnić poczucie bezpieczeństwa narodów. Niema pokoju ekonomicznego bez pokoju politycznego! Ta prawda i myśl zapewnienia narodom poczucia bezpieczeństwa i wyeliminowania możliwości napadu na cudze terytorjum jest naszem zadaniem.



NA TARASIE HATELU BEAU RIVAGE W OUCHY.

Konferencje mężów stanu w Lozannie odbywają się nietylko przy stole, nakrytym zielonym suknem, ale i na tarasie wśród palm i w pobliżu pięknych pań, niemających nic wspólnego z zagadnieniami reparacyjnemi. W czasie takiej rozmowy dyplomatycznej zostali uchwyceni od lewej do prawej: Neurath, niemiecki minister spraw zagranicznych, Masconi, włoski minister finansów, von Papen, kanclerz Rzeszy, Mac Donald, premjer angielski i Herriot, premjer francuski.



WYWIAD.

Herriot (w środku) i Mac Donald (w okularach) udzielają wywiadu dziennikarzowi. Na prawo Paul Boncour.

Zmiany

W MINISTERSTWIE PRACY.

WARSZAWA, 17.6 (Tel. wł.). W Ministerstwie pracy będą przeprowadzone zmiany, mianowicie wiceminister Szubartowicz, który jest prezesem Funduszu Bezrobocia ustępuje ze swego stanowiska. Pierwszym wiceministrem ma zostać dr. Piestrzyński, dotychczasowy dyrektor departamentu zdrowia, drugim wiceminister p. Rożnowski, dyrektor warszawskiej Kasy chorych. P. Szubertowicz, jako wiceminister kierował także departamentem opieki społecznej. Na to miejsce został mianowany p. Nakoniecznikoff, dyrektor departamentu emigracyjnego, który to departament zostaje zlikwidowany z dniem 1 lipca.

Nieprawdziwa wiadomość

WARSZAWA, 17.6 (Tel. wł.). Vossische Zeitung" podaje z Bukaresztu, że rząd rumuński zawiadomił wczoraj rząd polski, że nie zamierza zawrzeć z Rosją paktu o nieagresji.

Zapytane w tej sprawie poselstwo rumuńskie w Warszawie wyjaśniło, że powyższa wiadomość jest nieprawdziwa.

KONCERT PADEREWSKIEGO

transmitowany przez radjo.

WARSZAWA, 17.6 (Tel. wł.). Koncert Paderewskiego odbędzie się 25 b.m. w Paryżu o godz. 5 pop. Mistrz wykona utwory Chopina. Koncert transmitowany będzie drogą kablową przez wszystkie polskie radjostacje.

Paderewski nigdy się nie godził na transmisję radjową, jedyny wyjątek robi dla Polski.

Awantury z hitlerowcami

w Sejmie bawarskim.

BERLIN, 17.6. — Na dzisiejsze posiedzenie sejmu bawarskiego w Monachjum posłowie hitlerowscy zjawili się w uniformach. Powitano ich gwizdem i okrzykami „Pfuj". Przewodniczący wykluczył hitlerowców na osiem posiedzeń oraz zażądał, by natychmiast opuścili salę.

Ponieważ hitlerowcy odmówili, sprowadzono policję. Podczas usuwania umundurowania posłów, którzy stawili zaciekły opór, rozgrywały się gorszące awantury. Niektórych hitlerowców wynoszono za ręce i nogi.

Kiedy po usunięciu awanturników z sali, przewodniczący wznowił przerwane posiedzenie, wtargnął na salę posiedzeń jeden z wykluczonych, poseł Schwede, i podbiegłszy do loży ministerjalnej, zarzucił ministra spraw wewnętrznych obelgami.

Posła Schwede ponownie usunięto siłą. Na korytarzu uległ on atakowi nerwowemu, wskutek czego musiano wzywać lekarza.

Gdy minister

ZAPOMNI LEGITYMACJI...

PARYŻ, 17.6. Dzisiejsza prasa paryska podaje wiadomość z Lozanny o przygodzie, jaka wydarzyła się ministrowi Zaleskiemu. Delegat polski na konferencji lozańskiej, idąc na posiedzenie, zapomniał wziąć z hotelu legitymacji, a woźni przy wejściu do sali obrad, mający bardzo ostre instrukcje, nie chcieli wpuścić min. Zaleskiego bez okazania dowodu. Dopiero sekretarze, którzy znali min. Zaleskiego, wpuścili go na salę obrad.

Nieudany strajk

WŁÓKNIARZY.

ŁÓDŹ, 17.6 (Tel. wł.). Strajk nie udał się. Wszystkie wielkie zakłady przemysłowe są czynne. Strajkują tylko mniejsze fabryki.

Pogoda na dziś.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Zachmurzenie zmienne, malejące, jednak miejscami przelotne deszcze, nieco cieplej. Słabnace wiatry północno-zachodnie.

Salwy śmiechu na procesie Matuszki

Opowieść oskarżonego o „łysym duchu".



MATUSZK ZEZNAJE.
Zdjęcie nasze przedstawia moment, gdy Matuszka na pytanie sędziego o zawód odparł, że jest z zawodu zamachowcem kolejowym.

WIEDEŃ, 17.6. Proces zamachowca Sylwestra Matuszki, na który początkowo zjawiło się niewiele stosunkowo osób, obudził po pierwszych zeznaniach Matuszki niezwykłe zainteresowanie, które znalazło swój wyraz w niezwykłym tłoku, jaki zapanował na sali rozpraw.

Matuszka, przyznaje się do dokonania obu zamachów pod Ansbachem, twierdzi równocześnie, że właściwą winę ponosi duch, który od 20 lat nie odstępuje go i kieruje jego czynami. Duch ten nazywa się raz Bergman, to Leon Szalensky. Jest zupełnie łysy, stawał zawsze przed oskarżonym. Jest cudotwórcą, wynalazł wszystko. Obecnie jeździ samolotami we wszystkich kierunkach od Białogrodu do Warszawy

Matuszka zeznaje łamanym językiem niemieckim z akcentem węgierskim. Niektóre jego zeznania powodują salwy śmiechu wśród publiczności. Czyni wrażenie człowieka niepoczytalnego. Opowiada on, że cały zamach pod Ansbachem przygotował duch. Wręczył mu szkic, gdzie były narysowane szyny i zaznaczone miejsce, gdzie ma je rozkręcić. Zamachowiec opowiada następnie, jak przed zamachem kupił sobie watę i okulary dla charakteryzacji, jak kupił klucze do rozkręcania szyn i jak je dorożką przewiózł na miejsce zamachu.

Dalej opisuje on, jak dokonał zamachu pod Jäterborgiem, twierdząc, że przez cały czas duch zawsze był przy nim i kontrolował jego czynności.

Z kolei opisuje zamach na pociąg pod Bia Torbagy, zanosząc się od płaczu. Twierdzi, że żałuje ofiar, gdyż nie chciał nikogo skrzywdzić, bo walczył z ateizmem, a nie z ludzkością. Podczas tego zeznania Matuszka w pewnym momencie nagle przerywa, potem wpatruje się długo w prokuratora i oświadcza głośno: Ta twarz mi się nie podoba!

Noc po pierwszym dniu rozprawy Matuszka spędził spokojnie.

Dziś sąd przystąpił do badania świadków. Belemer Darvas, poznał Matuszkę w Wiedniu w 1927 r. Twierdzi, że jest on erotomanem. Bezpośrednio po zamachu pod Anzbach spotkał się z nim Matuszka był bardzo zdenerwowany. Podobnie było, gdy wrócił z Berlina po zamachu pod Jüterbogiem. Herman Haupt charakteryzuje Matuszkę, jako niespełna zmysłów.

Zdecydował się on raz w ciągu kwadransa na kupno domu. Matuszka, wybiega z ławy oskarżonych i prostuje:

— Nie w ciągu kwadransa, bo w ciągu pół minuty kupiłem dom. Niech pan sobie przypomni!

Ludwik Prätz, inspektor kolejowy opowiada, jak Matuszka wysłał w dwu skrzyniach do kościoła w Cantavir złoże figury świętych, i jak się obawiano skrzynie otworzyć, podejrzewając, że jest w nich dynamit. Obawy okazały się jednak płonne.

Następnie zeznaje inż. Popper, u którego Matuszka kupił szynę długości 1.70 m. Mimo, że ukrył sobie twarz czapką, poznaje go po nosie.

Podczas kupna Matuszka nic nie mówił, tylko pisał na papierze, udając niemowę.

Ani słowa nie powiedział również zamachowiec szoferowi Hinzerowi, który zawiózł go na miejsce zamachu. Na wszystko odpowiadał skinieniem głowy. Po zeznaniach maszynisty Oberfeuchtera, który prowadził pociąg, rozbity wskutek zamachu Matuszki, oskarżony podchodzi do nie i przeprasza go za przykrość.

W dniu dzisiejszym pozostało do przesłuchania jeszcze 7 świadków, wśród nich żona Matuszki. Szczególnie interesujące będą zeznania psychjatrów.

Na salę rozpraw sprowadzono dziś model turbiny wodnej, którą Matuszka wynalazł przy pomocy „ducha" i próbował sprzedać kolejom austrjackim.

Sąd przesłuchuje żonę Matuszki, on sam zaś z zainteresowaniem przygląda się turbinie. Matuszkowa twierdzi, iż mąż jej jest warjatem, jest silnie podniecona.

W pewnej chwili Matuszka odwraca głowę od turbiny, a gdy zauważył żonę uśmiecha się do niej, pozdrawia ją skinieniem ręki, poczem wybucha płaczem.

Proces zakończy się dziś.

Egzekucja

POTWORNEGO ZBRODNIARZA.

BERLIN, 17.6. Na dziedzińcu więziennym w Tubindze stracono dziś o godz 6 rano przez ścięcie toporem 42-letniego Eugenjusza Beyla z Engelsbrandu.

Beyle w roku ubiegłym zamordował siekierą teścia teściową, żonę i 8-letniego syna.

Jen. Schleicher humorystą

Warunki współpracy francusko-niemieckiej.

BERLIN, 17.6. Minister Reichswehry, jen. von Schleicher, udzielił przedstawicielowi agencji francuskiej „Radio" wywiadu, w którym — według ogłoszonego przez „Telegraphen Union" tekstu — zaprzeczył wiadomości o planach wprowadzenia dyktatury w Niemczech. Oparta wyłącznie na sile zbrojnej dyktatura — oświadczył jen. Schleicher — byłaby zgóry skazana na niepowodzenie. Możliwem byłoby wprowadzenie dyktatury tylko wówczas, o ile całe społeczeństwo życzyłoby sobie tego. Jenerał Schleicher kategorycznie zaprzeczył pogłoskom o zamiarach ustąpienia prezydenta Hindenburga na rzecz kronprinca. Wprowadzeniem regencji w Niemczech — oświadczyć miał jen. Schleicher — jest wyłączone.

Mówiąc o stosunkach niemiecko - francuskich, Schleicher oświadczył:

„Właśnie stronnictwa narodowe w Niemczech życzą sobie szczerze współpracy z Francją. Jesteśmy gotowi zawrzeć z Francją każdą umowę gospodarczą, jaką życzy sobie rząd francuski".

Współpraca niemiecko - francuska, według Schleichera, zależeć będzie od trzech warunków: Francja musiałaby uznać, że Niemcy nie ponoszą odpowiedzialności za wybuch wojny, spłaty reparacyjne winny być skreślone i Niemcy pod względem stanu zbrojeń zrównane z Francją.

Ogłoszony przez agencję „Radio" tekst wywiadu jest, według komunikatu biura Wolffa, nieautentyczny.

PARYŻ, 17.6. Cała prasa francuska podaje rozmowę korespondenta agencji „Radio" z ministrem Reichswehry jen. von Schleicherem.

Na zapytanie korespondenta, czy Niemcy pragną wojny, Schleicher zaprzeczył z wielką gwałtownością. Naród niemiecki pragnie pokoju, chciałbym, by zrozumiano to we Francji. Przed kilku laty oświadczyłem identycznie to samo wobec jednego z dziennikarzy francuskich. Naród nasz pragnie szczerze porozumienia gospodarczego z Francją, lub wszelkiego innego sojuszu. Pragnąłbym poznać warunki francuskie, na jakich zgodziłaby się na współpracę.

PARYŻ, 17.6 Omawiając rozmowę korespondenta „Radio" z jen. von. Schleicherem, „Echo de Paris" oświadcza, że Schleicher jest humorystą, tezy jego sprowadzają się bowiem do następujących postulatów: Nieszczymy traktaty, nie płacimy, odzyskujemy z powrotem swobodę zbrojeń, załatwiamy porachunki z Polską i w tych warunkach gotowi jesteśmy współpracować z Francją, od której zażądamy też kolonji, a może Alzacji i Lotaryngji.

KONTRREWOLUCJA W CHILE

Całonocne walki w Santiago.

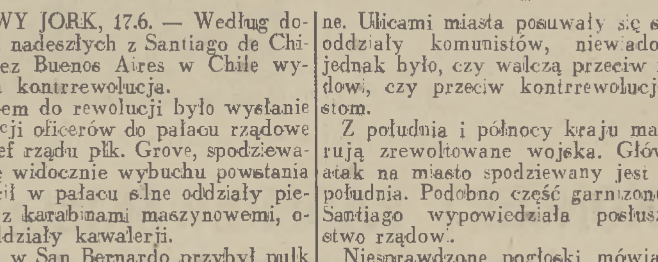
NOWY JORK, 17.6. — Według doniesień nadeszłych z Santiago de Chile przez Buenos Aires w Chile wybuchła kontrrewolucja.

Hasłem do rewolucji było wysłanie delegacji oficerów do pałacu rządowego. Szef rządu płk. Grove, spodziewając się widocznie wybuchu powstania umieścił w pałacu silne oddziały piechoty z karabinami maszynowemi, oraz oddziały kawalerji.

Gdy w San Bernardo przybył pułk piechoty powstańczej, na ulicach Santiago rozgorzały krwawe walki. Przez całą noc mieszkańcy nie zmrużyli oka. Słychać było ustawiczne odgłosy strzałów z karabinów maszynowych, ciemności rozświetlały rakiety świetlne. Ulicami miasta posuwały się silne oddziały komunistów, niewiadomo jednak było, czy walczą przeciw rządowi, czy przeciw kontrrewolucjonistom.

Z południa i północy kraju maszerują zrewoltowane wojska. Główny atak na miasto spodziewany jest od południa. Podobno część garnizonu w Santiago wypowiedziała posłuszeństwo rządowi.

Niesprawdzone pogłoski mówią, iż po północy junta z płk. Grove na czele ustąpiła, a miasto opanowane zostało przez kontrrewolucjonistów, którzy wyłonili natychmiast nowy rząd, pod kierownictwem jednego z wyższych oficerów marynarki.



ŚLUB PRZYSZŁEGO KRÓLA.
Jak donosiliśmy wnuk króla szwedzkiego książę Gustaw Adolf, najstarszy syn szwedzkiego następcy tronu ożenił się z księżniczką Sybillą Sachsen-Koburg-Gotha.

Cena papieru

MUSI BYĆ OBNIŻONA.

WARSZAWA, 17.6 (Tel. wł.). Delegacja kartelu papierowego odrzuciła propozycję Min. przemysłu i handlu o obniżenie cen papieru wobec tego w kołach rządowych uważają, że konieczne jest obniżenie stawek celnych na papier, aby w ten sposób zmusić kartel do obniżenia cen papieru.

Hoover kandyduje

NA PREZYDENTA STANÓW.

WASZYNGTON, 17.6. Prezydent Hoover zgodził się na ponowne kandydowanie na stanowisko prezydenta Stanów Zjednoczonych. Taksamo Curtiss przyjął kandydaturę na wiceprezydenta Konwent partji republikańskiej uchwalił wczoraj 1126 głosami na 1154 obecnych wysunąć kandydaturę Hoovera na prezydenta Stanów.

Operetkowa noc

W SEJMIE PRUSKIM.

BERLIN, 17.6. Sejm pruski odbył dzis nocne posiedzenie, śpiewem, śmiechem i fotografowaniem skracając sobie nudę. Salą obrad świeciła pustkami, jedynie kolędy frakcyjni przysłuchiwali się wywodom mówców.

W kuluarach każdy fotel, każda kanapa zajęte były przez pogrążonych w śnie posłów. Narodowi socjaliści uwijali się z aparatem fotograficznym, zdejmując drzemiących posłów lewicy. Wywołało to małą burzę, ponieważ większość miejsc zajęta była właśnie przez drzemiących hitlerowców.

W pewnej chwili poczęły rozlegać się w gmachu tajemnicze śpiewy. Okazało się, że narodowi socjaliści, zgromadziwszy się w czytelni parlamentu, ćwiczyli się w chóralnym śpiewie przy akompanjamencie harmonji.

Tymczasem z trybuny rozprawiał się poseł centrowy dr. Wester z narodowymi socjalistami, zarzucając im demagogję, która uniemożliwia zbliżenie się centrum do hitlerowców. — Nie jesteśmy żadnymi popularami — wołał on do hitlerowców. — Nawet Bismarckowi nie udało się zmiażdżyć centrum, tem mniej uda się to wam, marnym epigonom Bismarcka.

Sowieckie nagrody

ZA SCHWYTANIE UCIEKINIERÓW

WILNO, 17.6. — Do dzienników donoszą z pogranicza sowieckiego, że wobec częstych wypadków ucieczek obywateli sowieckich do Polski, sowieckie władze graniczne otrzymały ostre instrukcje, celem zatrzymania zbiegów. Funkcjonarjuszom wywiadu granicznego, strażnikom i mieszkańcom wsi pogranicznych wydano rozkaz zatrzymywania podejrzanych osób, znajdujących się w pobliżu granicy i oddawaniu komendzie granicznej. Za ujęcie zbiegów władze sowieckie obiecują nagrody pieniężne.

Szturm bezrobotnych

DO MINISTERSTWA PRACY.

BERLIN, 17.6. O godz. 1 popołudniu przed gmachem ministerstwa pracy w Berlinie zgromadziły się olbrzymie tłumy bezrobotnych. Przybyły też oddziały inwalidów, którym nie wypłacono rent.

Tłum wybrał delegację, złożoną z 10 bezrobotnych i 3 inwalidów. Delegaci udali się do ministerstwa, lecz przy wejściu woźni zagrodzili im drogę. Wywiązała się bójka. Kilkadziesiąt osób wtargnęło do gmachu i po sterroryzowaniu urzędników, zażądało widzenia się z ministrem. Ze wszech stron przybyły oddziały policyjne na samochodach ciężarowych.

Kto wygrał na loterji

WCZORAJSZY DZIEŃ CIĄGNIENIA.

Wczoraj w drugim dniu ciągnienia, II klasy 25 polskiej loterji państwowej wylosowano numery następujące:

60.000 zł. + 40 premji po 1.000 zł. na Nr. 144936.

15.000 zł. — Nr. 84854.

5.000 zł. — Nr. 80354.

2.000 zł. — N-ry: 59856 65864.

1.000 zł. — N-ry: 95849 140409.

500 zł. — N-ry: 15597 28102 138037.

400 zł. — N-ry: 22845 43603 60088 87631

300 zł. — N-ry: 38846 49399 61905 66470 66339 82715 89279 96342 99585 109948 115874 129359 140075 141083 147272.

250 zł. — N-ry: 4968 22059 35651 43622 51756 77299 77904 79420 92860 94021 111926 119308 127540 144750 152582 153394.

POLSKA WOBEC LOZANNY.

Wczoraj więc rozpoczęła się szumnie zapowiadana konferencja w Lozannie.

Wielkie w swoim czasie przywiązywano do niej nadzieje. W Lozannie miały znaleźć rozstrzygnięcie zagadnienia walutowe, miano tam opracować plan walki z kryzysem gospodarczym, do konferencji lozańskiej odłożono załatwienie kwestji państw naddunajskich, wreszcie zaś — co było sprawą najważniejszą — tu miała być zdecydowana sprawa reperacyj i długów wojennych.

W miarę zbliżania się terminu konferencji, począł jednak gwałtownie kurczyć się jej program, kurczyły się przywiązywane do niej nadzieje. Doszło do tego, że coś na miesiąc przed rozpoczęciem konferencji uznano za konieczne wyznaczyć drugą konferencję, która, zapewne w końcu lata, odbyć się ma w Londynie. Z tego już wnosić należy, że uczestnicy konferencji nie spodziewają się obecnie już dojść do jakichś definitywnych wyników.

Mimo to jednak konferencja odbyć się musi. Zjechali się najwybitniejsi politycy, premjerzy i ministrowie wszystkich państw, z licznem sztabami dyplomatów, przybyło około 400 dziennikarzy — w tych warunkach sam prestiż uczestników wymaga, by konferencja nie skończyła się bez żadnego rezultatu.

O celach i programie konferencji donosiliśmy już, obecnie zaś pragniemy poświęcić kilka słów sprawom polskim, związanym z konferencją lozańską. Wprawdzie materjalnie jesteśmy tam mało zainteresowani, tem ważniejsze jednak zagadnienia czekają dyplomację naszą w dziedzinie politycznej.

Jak już zaznaczyliśmy, kardynalnem zagadnieniem, jakiem zająć się ma konferencja, będzie zagadnienie reperacyjne. Jak zostanie ono rozwiązane?

Najprostszem oczywiście rozwiązaniem byłoby zmuszenie Niemiec do płacenia ustanowionych reparacyj. Miałoby to nietylko materjalne znaczenie, ale również pierwszorzędne polityczne, albowiem Niemcy, zmuszone płacić rocznie tyle to miljonów sum reparacyjnych, musiałyby nietylko pozornie, ale faktycznie ograniczyć do minimum swe zbrojenia, coby znacznie ukróciło ich apetyty zaborcze i stanowiło poważną gwarancję pokoju.

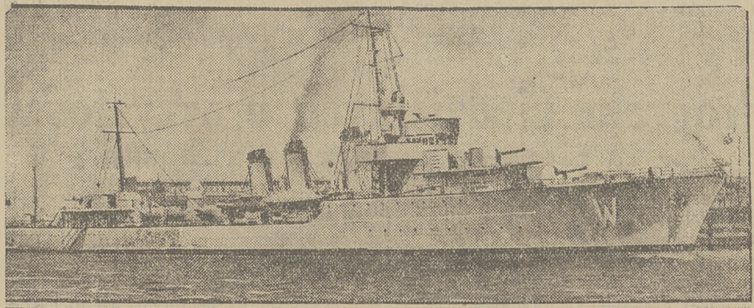
Jednakże Niemcy oświadczyły wręcz, że płacić nie są w stanie i zagroziły ogłoszeniem bankructwa, czego, jak ognia obawiają się sfery finansowe Anglji i Ameryki, które posiadają w Niemczech znaczne „zamrożone" wierzytelności. Zmusić Niemców do płacenia możnaby tylko siłą, co oznaczałoby albo wszczęcie kroków wojennych, albo przynajmniej ponowne zajęcie pewnych terytorjów niemieckich na lewym brzegu Renu.

Obydwa te środki w obecnych warunkach absolutnie nie wchodzą w rachubę, to też przedstawiciele Anglji i Francji udali się do Lozanny w przekonaniu, że trzeba będzie zgodzić się na ustępstwa. Jak przypuszczają, ustępstwa te w ten sposób mają się przedstawiać, iż obecne moratorjum przedłużone zostanie na kilka lat (mówią o pięciu latach), poczem reparacje mogą być wogóle skasowane, o ile w tym czasie Ameryka zrezygnuje ze swych należności. Byłoby to rozstrzygnięcie połowiczne, w każdym bądź razie jednak dla Niemiec ogromnie korzystne.

Otóż powstała w przeddzień konferencji lozańskiej w kołach politycznych francuskich myśl, zażądania od Niemców w zamian za takie ustępstwo pewnych gwarancyj politycznych zmierzających do utrwalenia pokoju. W pierwszym rzędzie wysunięto sprawę t. zw. Locarno wschodniego, czyli paktu o nieagresji między Niemcami a Polską. Sprawa ta była poruszona na konferencji między Herriotem a Mac Donaldem i przez premjera angielskiego przychylnie przyjęta. Wprawdzie prasa niemiecka, podając wiadomość powyższą, zaznacza, iż wobec przewidywanego sporu delegacji niemieckiej, Herriot zrezygnował z całej sprawy, z drugiej strony jednak nadchodzą wiadomości również z kół politycznych i prasowych niemieckich, że sprawa „Locarna wschodniego" będzie jednak podniesiona w Lozannie.

Rzecz jasna, iż w bardzo znacznej mierze będzie to zależało od stanowiska, jakie zajmie nasze polskie przedstawicielstwo i od tego, jak potrafi pokierować sprawą.

Musimy być Francji niezmiernie wdzięczni za samą inicjatywę i za szczere poparcie, którego jesteśmy pewni. Nie możemy jednak wymagać, by Francja za nas wybierała kasztany z ognia i bez żadnego z naszej strony wysiłku, z poświęceniem własnych interesów, przeprowadzała gwarancję nienaruszalności naszych granic.





Przed paru dniami do zatoki gdańskiej wpłynął polski okręt wojenny „Wicher", celem powitania zgodnie ze zwyczajami międzynarodowemi flotylli angielskiej, przybyłej do portu. Fakt ten wywołał burzę w prasie niemieckiej oraz protest senatu gdańskiego u komisarza Rzeczypospolitej, którego to protestu komisarz p. Papee nie przyjął do wiadomości.

Obecnie nasz korespondent warszawski donosi, że senat gdański zwrócił się do wysokiego komisarza Ligi Narodów z wnioskiem, aby pobyt „Wichru" w zatoce gdańskiej traktował jako naruszenie suwerenności Gdańska.

Na ilustracji naszej u góry „Wicher", niżej flotylla angielska.

Wszechsłowiański obóz
INSTRUKTORÓW HARCERSKICH

Związek Harcerstwa Polskiego czyni ostatnie przygotowania organizacyjne do wszechsłowiańskiego obozu instruktorów harcerstwa, który odbędzie się w czasie od 1 do 16 lipca br. w Buczu na Śląsku.

Na obóz przybędą delegaci organizacyj harcerskich Polski, Czechosłowacji, Bułgarji i Jugosławji. Każda z narodowych organizacyj harcerskich wyśle na obóz grupę, składającą się z 8-miu instruktorów.

Celem obozu jest wzajemna wymiana doświadczeń z zakresu obozownictwa, oraz zbliżenie między organizacjami harcerskiemi państw słowiańskich. Uczestnicy obozu odbędą szereg wycieczek do Katowic, Krakowa Zakopanego.

Komendantem obozu mianowany został harcmistrz Rzeczypospolitej Polskiej, prof. Tadeusz Strumiłło. Na czele delegacji bułgarskiej przybędzie naczelny skaut Bułgarji, prof. **Stojanow.**

NA KANWIE DNIA
LIST Z WARSZAWY.

Warszawa, 16 czerwca.

Atmosferycznie niema jeszcze lata, bo właśnie mamy i deszcze i zimna, a politycznie żyjemy również w nijakim okresie: niby wakacje, a niby nie. A tymczasem niewiele się można dowiedzieć o pracach Rządu, o sytuacji wewnętrznej, o poglądach na sytuację zagraniczną.

Nie można powiedzieć, żeby okres, który przeżywamy, był pozbawiony emocji i skazany na brak życia. Tymczasem, **gdy spojrzymy na wyraz życia, jakim bezsprzecznie jest prasa, uderza nas dziwna pustka.**

Czemuż to przypisać? Czy życie zamarło? Czy niema tematów?

Ani jedno ani drugie. Coprawda, warunki cenzuralne nie bardzo sprzyjają omawianiu zagadnień politycznych i gospodarczych, a są dziedziny, na które cenzura warszawska jest specjalnie wrażliwa. Jest faktem niezaprzeczonym, że panujący regime nie odnosi się zbyt łaskawie do prasy. Klasycznym tego wyrazem jest i prasa prorządowa, która przedstawia się **zresztą o wiele bladziej i beztreściwiej, aniżeli opozycyjna.** Niektóre organy, par excellence sanacyjne, starają się nawet o tony opozycyjne, o podkreślanie niekiedy krytycyzmu, żeby omamić czytelnika i pozyskać jego większe zaufanie.

Dawnemi laty urządzano często konferencje prasowe, na których informowano prasę o biegu spraw państwowych, o ważnych zagadnieniach aktualnych; odbywały się dawniej konferencje prasowe, urządzane przez ministrów spraw zagranicznych, stale przed wydarzeniami ogólnego znaczenia, przed zjazdami międzynarodowemi informowano opinję publiczną o poglądach sfer kierujących, a przedewszystkiem o faktycznym stanie rzeczy. Teraz to wszystko zanikło. Konferencje prasowe odbywają się zrzadka, bardzo rzadko, a już konferencje na tematy polityki zagranicznej wyszły całkowicie z użycia. Podobno p. Zaleski na terenie międzynarodowym lubi z dziennikarzami rozmawiać, inspirować ich i informować, ale na terenie krajowym jest przedziwnie zamknięty i niedostępny. A może przyczyny owej zmiany nastawienia należy szukać gdzieindziej: w fakcie, że właściwie kierownictwo polityką zagraniczną spoczęło teraz w ręku wiceministra płk. Becka, a sam minister jest tylko delegatem rządu na teren międzynarodowy, delegatem, który otrzymuje instrukcje od innych. Dawniej przed wyjazdem zagranicę i po powrocie z zagranicy p. Zaleski bywał gościem w Belwederze i pojawiały się komunikaty o przyjęciach i dłuższej konferencji... Dzisiaj i o tem nie słychać. Któż wie, czy obecnie nie otrzymuje inspiracji od swego wiceministra, który był przecie prawą ręką p. ministra spraw wojskowych?...

Teraz np. w sferach rządowych odpowiadają na pytania o prace, o sytuację, o perspektywy:

— Trzeba wyczekać wyników konferencji lozańskiej.

Bogu dzięki, że mają nowy temat i nowy pozór do odwlekania. Przynajmniej tem można wymknąć się od odpowiedzi na jasne pytanie. Taka odpowiedź jest pytyjska, bo konferencja może coś przynieść, albo też, co jest prawdopodobniejsze: nic.

Łączy się z nią jakieś uzasadnione czy nieuzasadnione nadzieje, doprawdy jakby istotnie mogło w Lozannie załamać się przesilenie finansowo-gospodarcze. Podciąga się do niej rzekome prace i pozorne nadzieje. A w gruncie rzeczy wszystko się streszcza dzisiaj do jednego:

— Pieniędzy! Pieniędzy! Pieniędzy!...

Tworzy się rady, narady, zjazdy, rezolucje, komisje, podkomisje, debaty — szuka się różnych nowych pomysłów, żeby się ludziom zdawało, że się coś zmienia, coś poprawia, coś przestacza, a w rzeczywistości myśli się tylko o jednem: jak skąd wziąć grosze... Wynik prac komisji i ankiet stają się platoniczne, bo nie podobna zamysłów urzeczywistnić, zresztą tak często koncepcje wszelkie są bardzo hazardowe i niewykończone, jak wszystko, co się podejmuje w momencie ostatecznego ryzyka.

Właściwie możnaby silnie wstrząsnąć opinją społeczeństwa i wciągnąć je w bieg spraw państwowych, gdyby np. zwołano parlament. Lecz pocóż to czynić? Nawet ten Sejm i ten Senat o tak zdecydowanej większości jest dzisiaj dla kół rządzących bardzo niewygodny. Mógłby wskazać słabość wewnętrzną. Mógłby wykazać faktyczną rzeczywistość.

A przecie o to dzisiaj kierownikom chodzi, żeby operować mirażami i nadzieją, a być najdalej od rzeczywistości. Ta jest zbyt ponura i zbyt realna.

H. W.

Z DNIA.

CIEMNOTA.

Jeden z dzienników stołecznych przynosi uwagi członków komisji poborowych urzędujących w stolicy, którzy z niepokojem zauważyli ostatnio przykre objawy bardzo niskiego poziomu umysłowego i zacofania w niektórych sferach ludności. Wielu z poborowych dawało komisji takie odpowiedzi, iż początkowo uważano ich za... warjatów. Wspomniany dziennik przytacza dla charakteryzacji tego objawu dwie klasyczne odpowiedzi, a mianowicie na pytanie kto jest prezydentem Rzplitej, pewien rekrut odpowiedział, że — Kościuszko. Inny znów jako stolicę Polski wymienił... Piotrków. Rekruci ci są zupełnie normalnymi młodzieńcami, a jedynie im tylko rodzicom wiadomym sposobem, zdołali uchować się w tak przeraźliwej ciemnocie.

100-PROCENTOWA ENTUZJASTKA

W dwóch numerach „Słowa" wileńskiego — na miejscu naczelnem — dzielił się stały współpracownik tego pisma Wł. Studnicki z czytelnikami plonem ankiety, przeprowadzonej wśród młodzieży uniwersytetu wileńskiego — w skróceniu USB (Uniwersytet Stefana Batorego) — na temat jej warunków materjalnych, stosunku do zagadnień religijnych, społecznych oraz politycznych.

Ten ostatni dział omówił p. Studnicki w Nr. 136 (z wtorku).

Charakterystycznym jest — i to podwójnie — końcowy ustęp tego ankietowego artykułu. Brzmi on:

„Ankieta zawierała pytanie odnośnie do marszałka Piłsudskiego, otóż należy stwierdzić z radością, że tylko **jednej panienki stosunek do marszałka Piłsudskiego był pełen uznania i życzliwości,** natomiast kilku członków ankiety chce odróżnić jego osobę od osoby „obecnych rządów", a nawet „rządów pomajowych".

Pikanterja w omówieniu ankiety, polega na tem, że na temat „jednej panienki" ironizuje... sanacyjne „Słowo Wileńskie", jednocześnie „z radością" stwierdzając, że tylko... jedna panienka.

Bardzo znamienne.

W przededniu uroczystości śląskich.

Olbrzymie zainteresowanie społeczeństwa zagłębiowskiego.

Ludność Zagłębia Dąbrowskiego, przygotowuje się z zapałem do wzięcia, jaknaliczniejszego udziału w uroczystościach niedzielnych związanych z 10 rocznicą odzyskania Śląska i wkroczenia na prastarą ziemę polską wojsk polskich.

Przypominamy właścicielom domów o przystąpieniu do dekorowania domów chorągwiami już w dniu dzisiejszym.

Niżej zamieszczone wezwania dobitnie świadczą o zainteresowaniu społeczeństwa wspomnianemi uroczystościami:

STRONNICTWO NARODOWE wzywa swych członkow, ażeby wszyscy wzięli udział w niedzielnej manifestacji. Zbiórka o godz. 7.30 obok Domu katolickiego.

ZARZĄD ZWIĄZKU DROBNYCH KUPCÓW CHRZEŚCJAN W SOSNOWCU, wzywa wszystkich członków do wzięcia udziału w uroczystości 10-lecia przyłączenia Śląska do Polski w niedzielę dnia 19 b.m. Zbiórka o godz. 7.30 rano przy ulicy Prezydenta Mościckiego, obok szkoły im. Czackiego.

WSZYSCY UCZESTNICY ROZBROJENIA NIEMCÓW w 1918 r. proszeni są o wzięcie udziału w manifestacji z racji 10-lecia przyłączenia Śląska, Zbiórka na ul. Prez. Mościckiego obok szkoły im. Czackiego o godz. 7.30 rano.

K. Strzelecki
w imieniu uczestników rozbrojenia Niemców

NARODOWA PARTJA ROBOTNICZA i wszystkie związki zjednoczenia zaw. polskiego oraz Związek młodzieży kulturalno-oświatowy przy Zw. „Praca", wzywają wszystkich swoich członków i sympatyków na zbiórkę w niedzielę. dnia 19 czerwca r.b. na godzinę 7.30 rano przed lokal Z. Z. P.. ul. Marjacka Nr. 1. celem wzięcia udziału w obchodzie 10-ej rocznicy przyłączenia Śląska do Macierzy.

LIGA MORSKA I KOLONJALNA. W związku z mającą odbyć się uroczystością w 10 rocznicę wkroczenia wojsk polskich na Górny Śląsk, zarząd tut. oddziału Ligi Morskiej i kolonjalnej niniejszem zwraca się z apelem do swych członków o przybycie w dniu 19 czerwca b.r., t. j. w niedzielę o godz. 7.30 do lokalu Ligi, Parkowa 1, celem wzięcia udziału w pochodzie.

PODOFIC. REZERWY SOSNOWCA. Dnia 19 czerwca 1932 r. o godz. 7.30 rano w lokalu Koła przy ul. Teatralnej 4 zbiórka wszystkich podofcerów, skąd nastąpi wymarsz na uroczystość 10-lecia powrotu Górnego Śląska do Macierzy. Przybycie punktualne i obowiązkowe.

KOLEDZY INWALIDZI WOJENNI KOŁA W SOSNOWCU. Zarząd Związku wzywa wszystkich członków Koła do wzięcia udziału w uroczystości z okazji obchodu 10-tej rocznicy przyłączenia Śląska do Polski. Zbiórka kolegów w lokalu Koła dnia 19 o godz. 7.30 rano skąd nastąpi wymarsz na cmentarz miejscowy, celem złożenia wieńca na grobie Powstańców Śląskich, bezpośrednio potem na dalszą uroczystość, która odbędzie się na polach Szopienickich.

P. Z, Z. P. P. i H. RZ. P, ODDZIAŁ W SOSNOWCU zawiadamia wszystkich członków, że Związek bierze czynny udział w uroczystości 10-lecia odzyskania Śląska. Zbiórka w niedzielę dnia 19 b.m. o godz. 7.30 rano w lokalu Związku, Warszawska 22. Ponieważ uroczystość powyższa będzie nosiła charakter manifestacji narodowej, wzywa się wszystkich zorganizowanych pracowników umysłowych do jaknajliczniejszego wzięcia w niej udziału, celem zadokumentowania, że zrzeszony świat pracy umysłowej gotów zawsze jest stanąć w obronie granic naszej Ojczyzny.

STOWARZYSZENIE MŁODZIEŻY POLSKIEJ OKRĘG ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO. Zarząd okręgowy, wzywa wszystkie koła Stowarzyszenia młodzieży polskiej w Zagłębiu Dąbrowskiem do przybycia ze sztandarami jutro o godz. 7.30 rano do Sosnowca przed Dom katolicki (ul. Prezyd. Mościckiego) w celu wzięcia udziału w uroczystościach związanych z obchodem rocznicy przyłączenia Śląska. W uroczystościach tych nie może braknąć młodzieży polskiej.

TYMCZASOWY ZARZĄD ZWIĄZKU PODOFICERÓW REZERWY KOŁA W STRZEMIESZYCACH MAŁYCH zawiadamia, że zebranie ogólne, które się miało odbyć w dniu 19 b.m. zostało przesunięte na dzień 26 b.m., a to z okazji 10-letniej rocznicy objęcia władzy na Górnym Śląsku przez państwo polskie.

ZARZĄD KOŁA POW. BĘDZIŃSKIEGO, ZRZESZENIA B. WYCHOWANKÓW SZKOŁY PODCHORĄŻYCH REZERWY ARTYLERJI zawiadamia swych członków, że mający się odbyć w dniu 19 b.m.. t. j. jutro w koszarach 23 p. a. l. w Będzinie. wykład z teorji strzelania, ze względu na uroczystości związane z 10-leciem odzyskania Górnego Śląska, został odłożony na dzień 29 b. m.

Termin nabożeństwa przesunięty został na wcześniejszą godzinę. Składanie wieńców na cmentarzu odbędzie się o godz. 8.30 rano, a nabożeństwo na błoniach szopienickich o godz. 10 rano.

Szczegółowy program obchodu dajemy na innem miejscu.

Program niedzielnych uroczystości

w 10 rocznicę przyłączenia Śląska.

Wczoraj w magistracie sosnowieckim odbyło się posiedzenie Komitetu 10 rocznicy przyłączenia Śląska do Polski, Na posiedzeniu tem ustalono ostateczny program uroczystości.

Zbiórki organizacyj wyznaczone są na godzinę 7 m. 30 rano w miejscach: dla śródmieścia przy szkole im. Czackiego, ul Mościckiego, w Sielcu na placu przed kościołem starosieleckim, na Pogoni przy kościele pogońskim.

O godz. 8 wymarsz na cmentarz sosnowiecki. O godz. 8 min. 30 nastąpi składanie wieńców na pomniku powstańców śląskich i przemówienie przedstawiciela Związku powstańców.

O godz. 9 wymarsz z cmentarza na błonia szopienickie.

O godz. 10 msza polowa.

Po nabożeństwie przemówienia, potem wymarsz do Szopienic, gdzie nastąpią przemówienia i rozwiązanie.

Kierownicy szkół, proszeni są, ażeby młodzież wysłali wprost na błonia szopienickie na godz. 9.45 przed nabożeństwem. Po uroczystości na błoniach młodzież szkolna nie pójdzie do Szopienic.

Komitet apeluje do mieszkańców Sosnowca, aby udekorowali domy flagami.

Zawody konne

OFICERÓW I PODOFICERÓW 23 P. A. L.

Jak nas z miarodajnych źródel informują, 23 p.a.l. urządza w dniu 26 b.m. zawody konne oficerów i podoficerów pułku na ujeżdżalni otwartej w koszarach 23 pal. w Będzinie o nagrody ufundowane przez zawsze ofiarne społeczeństwo Zagłębia Dąbrowskiego.

Na program imprezy tej złożą się konkurencje: pokazowa jazda zastępu remont. oficerskich, konkurs ofic. na remontach, dojezdkach i koniach starszych. konkurs dla podoficerów pułku, wreszcie tandem dla oficerów.

Ze względu na charakter imprezy oraz teren zawodów wstęp wyłącznie za zaproszeniami imiennemi. po które zainteresowani zwracać się mogą w godzinach urzędowania do kancelarji d-twa 23 pal. (Tel. m. 2).

Podając powyższe do wiadomości nie wątpimy, iż tak rzadka w Zagłębiu naszem a ciekawa impreza zgromadzi szerszą publiczność i miłośników tak szlachetnego sportu. Początek zawodów o godz. 15. W razie niepogody zawody zostaną przełożone automatycznie na dzień 29 b.m. Ceny wstępu minimalne i dostosowane do warunków obecnego kryzysu.

Ewentualni ofiarodawcy nagród zechcą łaskawie łaskawie kierować je pod adresem d-twa pułku.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

18 Sobota	Dziś Marka Jutro Gerw. i Prot. Wschód słońca 3 m. 14. Zachód „ 20 m. 00.

Kino teatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: Ming Toy.
PALACE: Miłość studenta.

BĘDZIN

NOWOŚCI: Obcym wolno całować.
ŚWIATOWID: Verdun.

DĄBROWA

ARS: Egzotyczna kobieta.
WANDA: Krol Szwejka.

ZAWIERCIE.

STELLA: Spętana miłość.
ARLEKIN: Mocny człowiek.

× **CZAS POBYTU** na letnisku uprzyjemnia „Kurjer Zachodni".

× **RUCHOMA WYSTAWA RZEMIEŚLNICZA.** Rada izb rzemieślniczych wspólnie z izbami rzemieślniczemi z całego terenu państwa, postanowiły opracować plan utworzenia „Ruchomej wystawy rzemieślniczej", którаby zobrazowała całokształt wytwórczości rzemieślniczej w poszczególnych branżach, celem uwidocznienia szerokim warstwom społeczeństwa, że wytwórczość rzemieślnicza zaspokoić może całkowicie zapotrzebowanie konsumenta i udowodnić, że praktykowany dotychczas import identycznych towarów z zagranicy jest zbędny i szkodliwy dla interesów zarówno państwa jak i rzemiosła.

Projektowana wystawa ruchoma na terenie województwa Kieleckiego ma być urządzona w następujących miastach: w Kielcach, Radomiu, Częstochowie, Sosnowcu, Ostrowcu i Olkuszu,

Otwarcie wystawy spodziewane jest około 1 lipca b.r.

× **WYCIECZKA „ECHA".** Zarząd Tow. śpiewaczego „Echo" w Sosnowcu zawiadamia, że wyjazd wycieczki do Ojcowa nastąpi w dniu 19 b.m. (niedziela) punktualnie o godzinie 4.15 rano z przed dworca kolejowego w Sosnowcu. Zbiórka uczestników o godzinie 4 przed dworcem kolejowym. Biorący udział w wycieczce proszeni są o punktualne przybycie.

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE,
SOBOTA, 18 CZERWCA 1932 R.

11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej — 12.20 Intermezzo muzyczne — 12.40 Komunikat meteorologiczny — 12.45 Poranek szkolny ze Lwowa — 13.20 Koncert z płyt gramofonowych — 14.00 Komunikat gospodarczy — 15.00 Komunikat gospodarczy — 15.10 Intermezzo muzyczne — 15.30 Wiadomości wojskowe dla wszystkich — 15.40 Słuchowisko dla dzieci starszych pt.: „Od gór do morza" — w opracowaniu Benedykta Hertza — 16.05 Tadeusz Bachnicki: Audycja literacka — 16.20 Skrzynka pocztowa dla dzieci — 16.40 Przegląd wydawnictw perjodycznych — 17.00 Muzyka popularna rosyjska — 18.20 Muzyka taneczna — 19.15 Rozmaitości — 19.45 Mieczysław Mikuła. Feljeton sportowy — 20.00 Muzyka lekka — 20.55 „Na widnokręgu" — 21.10 Warszawa — Dworzec Główny (reportaż) — 21.55 Komunikat meteorologiczny — 22.05 Koncert Chopinowski w wykonaniu Henryka Sztompki — 22.40 Wiadomości sportowe — 22.50 Muzyka taneczna.

× **OGÓLNO - POLSKA WYSTAWA ARTYSTYCZNEJ FOTOGRAFJI W KRAKOWIE,** odbędzie się we wrześniu 1932 r. w salach Ogniska krakowskiego polskiej YMCA. Organizacja tej wystawy spoczywa w rękach fotoklubu polskiej YMCA. W wystawie wezmą udział fotograficy z całej Polski. Komitet wystawy uzyskał szereg cennych nagród, które będą przydzielane wystawcom za najlepsze dzieła. Bliższe szczegóły, oraz regulamin wystawy wysyła Fotoklub YMCA wszystkim nadsyłającym swe adresy pod: Komitet wystawy fotografji artystycznej w Krakowie, ul. Krowoderska 8.

× **W BĘDZINIE JUŻ WAKACJE.** W ubiegły czwartek miało się odbyć posiedzenie Rady komisarycznej w Będzinie. Mimo, że porządek obrad zawierał tylko jedną sprawę i to natury formalnej, gdyż przyjęcie przepisów wodociągowo - kanalizacyjnych, opracowanych wspólnie przez miasta Zagłębia, posiedzenie nie doszło do skutku, z powodu nieprzybycia odpowiedniej ilości radnych. Przybyło zaledwie 4 członków Rady, którzy po przeszło 2 godzinnem oczekiwaniu, o godz. 11 w nocy rozeszli się do domów. Pozostali, wychodząc widocznie z założenia, że i tak się w mieście nic nie robi, woleli spędzić czas produkcyjnie i dlatego na posiedzenie nie przybyli.

Następne posiedzenie ma się odbyć dziś o godz. 8.30 wiecz.

Wyjaśnienie

W SPRAWIE UROCZYSTOŚCI NIEDZIELNYCH.

W związku z wczorajszym naszym artykułem w sprawie niedzielnych uroczystości śląskich na błoniach szopienickich i jednocześnie dąbrowskiej uroczystości wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego komunikują nam, że termin święta P. W. i W. F. wyznaczony był przed 5—6 tygodniami, a Komitet obchodu śląskiego utworzył się zaledwie przed kilku dniami. Oczywiście zespolenie tych uroczystości byłoby ze wszech miar wskazane, jednak niepodobna jest w ostatniej chwili zmieniać dawniej wydanych rozkazów, dlatego Rada powiatowa P. W. i W. F. nie bierze na siebie w tym wypadku żadnej odpowiedzialności.

× **AŻ DO SKUTKU.** Odnosi się wrażenie, iż niedobory budżetu państwowego władze centralne zamierzają jeżeli nie całkowicie, to w głównej mierze równoważyć za pomocą obcinania poborów pracownikom państwowym, aby zaś nie było pretensyj, więc tą samą metodę zastosowano wobec pracowników samorządowych,

Po dwukrotnem już obcięciu wynagrodzeń, w wysokości 25 proc. obecnie kazano odjąć pracownikom samorządowym 15 proc. dodatek komunalny. Na skutek podjętych przez pracowników starań, zgodzono się, w drodze wyjątku, na obcięcie pracownikom samorządów Zagłębia 5 proc. a ponieważ władze centralne wyjaśniły, iż odjęcie wspomnianego dodatku musi być wymówione w okresie trzymiesięcznym, więc nowa obniżka ma być wprowadzona dopiero od dn. 1 października r.b. przyczem otrzymano jakoby zapewnienie, iż w bieżącym roku budżetowym nie przewidziane są już dalsze redukcje uposażeń. Ano zobaczymy.

× **PORANEK SZKOLNY.** Staraniem komitetu redakcyjnego „Powszechniaka" przy szkole nr. 5 w Dąbrowie, w niedzielę, dn. 19 b.m. o godz. 11 rano, odbędzie się w sali Komety piękny poranek szkolny, którego urozmaicony program wypełnią: sztuczka sceniczna, deklamacje, tańce oraz popisy orkiestry szkolnej pod batutą p. A. Imieli. Wstęp 20 gr. dla młodzieży i 50 gr, dla starszych

Wytyczne dla załatwiania

PODAŃ O PASZPORTY HANDLOWE

W związku z obecnie obowiązującemi zmianami w opłatach za paszporty zagraniczne, Ministerstwo przemysłu i handlu ustaliło następujące wytyczne dla załatwiania spraw osób, udających się zagranicę w celach handlowych lub przemysłowych.

Kwestja wydania paszportu handlowego za opłatą ulgową powinna być w zasadzie decydowana na podstawie jednego podania strony, które należy wnosić do właściwych starostw.

Jednakże strony zainteresowane mogą zwracać się bezpośrednio do urzędu wojewódzkiego z podaniem o stwierdzenie potrzeby wyjazdu. W takich wypadkach urząd wojewódzki wydaje rezolucje do rąk strony w formie zaświadczenia, stwierdzającego potrzebę wyjazdu.

O ile zaś podanie wniesione zostanie do właściwego starostwa, to powinno być ono poparte oprócz dokumentów wymaganych do wydania samego paszportu, także dowodami pozwalającemi na stwierdzenie, czy zachodzi potrzeba wyjazdu w powyższych celach.

Do rzędu tych ostatnich dowodów należą z reguły:

1) **świadectwo przemysłowe,** o ile zachodzą wątpliwości, czy zostało ono na rok bieżący wykupione,

2) **wyciąg z rejestru handlowego,** o ile nazwisko właściciela lub współwłaściciela wyjeżdżającego zagranicę nie jest uwidocznione na świadectwie przemysłowem,

3) **korespondencja handlowa z zagranicą**

4) **zaświadczenie Izby przemysłowo-handlowej,** względnie **Izby rzemieślniczej.** Zaświadczenia tych organizacyj muszą być w każdym wypadku krótko i rzeczowo umotywowane.

Udokumentowane w ten sposób podania starostwa przedkładają urzędowi wojewódzkiemu celem wydania rezolucji o potrzebie wyjazdu.

Ciekawe stanowisko
WŁADZ CENTRALNYCH.

Ciągnąca się od roku przeszło sprawa koncesji elektrycznej w Dąbrowie pozostaje nadal na martwym punkcie i wogóle niewiadomo, czy kiedykolwiek zostanie pomyślnie załatwiona, t.j. że ludność otrzyma tańszą energję, a miasto pewien z tego źródła dochód.

Niestety, na przeszkodzie stoją jakieś względy „wyższej" natury czy znaczenia, głównie zaś rządowe projekty elektryfikacyjne, choć trudno zrozumieć, co z projektami tymi może mieć wspólnego zniżka ceny prądu, zaaprobowana przez koncesjonarjusza. Podobno władze centralne są zdania, iż stosowane w Zagłębiu ceny prądu i wody są za... niskie, czemu przy różnych sposobnościach dawano odpowiedni wyraz, przyczem, rzecz znamienna, nawet w koncesji dąbrowskiej, opiewającej 50 gr. za kw. władze centralne chcą podnieść cenę na 60 gr.

W rezultacie, w wyniku takiej polityki ludność płaci ogromny haracz, a miasto pozbawione jest poważnego źródła dochodu.

Kiedy się ta zabawa w ciuciubabkę skończy, niewiadomo, choć zdawałoby się, iż zwłaszcza w dzisiejszych warunkach inny powinien być stosunek władz centralnych do podobnych zagadnień.

× **O UZGODNIENIE PLANU ROBÓT.** Na terenie Dąbrowy prowadzone są obecnie roboty przy naprawie toru tramwajowego. W związku z tem nasuwa się pytanie, czy w sprawach tych nie należałoby porozumiewać się z Magistratem, gdyż w Dąbrowie urządzone są przy torze tramwajowym zieleńce i i kwietniki, które skutkiem robót przy konserwacji toru ulegają zniszczeniu. Gdyby magistrat wiedział o projektowanych robotach tramwajowych, wstrzymanoby prace przy urządzaniu w tych miejscach zieleńców i kwietników i uniknięłoby niepotrzebnych wydatków. Obecnie np. z racji robót przy torze tramwajowym wyjmowane są krawężniki, które z braku innego miejsca układane są na zieleńcach, powodując oczywista ich zniszczenie, czego należałoby unikać, a co łatwo uskutecznić przez uzgodnienie z magistratem planu projektowanych robót.

× **Z ŻYCIA HARCERSTWA W GRODŹCU.** Wzorem lat ubiegłych XVI zagł. druż. harc. im. kr. Jadwigi urządza w dniach 18 i 19 b.m. wystawę robót ręcznych w lokalu szkoły nr. 2. Wystawa otwarta od godz. 9—12 i od 14—19; wstęp 10 groszy od osoby. Dochód przeznacza się na obozy letnie dla niezamożnych harcerek. Opieka drużyny zwraca się tą drogą do miejscowego społeczeństwa o łaskawe poparcie tej imprezy.

× **FILM NAUKOWY.** W poniedziałek dnia 20 czerwca o godzinie 6 wieczorem w kinie „Zagłębie" w Sosnowcu zostanie wyświetlony specjalny film naukowy p.t. „Zastosowanie autogenicznego spawania metali do różnych gałęzi produkcji przemysłowych". Interesujący ten film przedstawia nadzwyczaj efektowne pokazy na tle przepięknych krajobrazów Szwajcarji.

× **ZAMKNIĘCIE FABRYKI FITZNER I GAMPER W DĄBROWIE.** W dniu wczorajszym w inspektoracie pracy w Sosnowcu pod przewodnictwem p. insp. Rychłowskiego odbyła się konferencja w sprawie zamknięcia fabryki Fitzner i Gamper w Dąbrowie. Przedstawiciele dyrekcji oświadczyli, że zamknięcie fabryki nastąpi z dniem 1 lipca na przeciąg 1 miesiąca, zaznaczając przytem że zamknięcie dłużej nie będzie trwało.

× **NAGŁY ZGON.** 40-letni Władysław Jędralski, zamieszkały w Dąbrowie (Korzeniec 81) zmarł nagle onegdaj podczas pracy w podziemiach kopalni „Reden". Przyczyna śmierci nieustalona.

× **KRADZIEŻE.** Z zakładu fryzjerskiego Zenona Zommera na kolonji Józefów w Zagórzu skradziono różne przybory, wartości 188 zł.

Z ambulatorjum Kasy chorych na Niemcach skradziono onegdajszej nocy 10 butelek eteru oraz różne medykamenty, nieustalonej narazie wartości.

Ze sklepu robotniczego Stowarzyszenia spożywców w Sosnowcu (Robotnicza 1) skradziono w nocy różne artykuły, wartości tysiąc zł.

Nowe ciężary podatkowe.
NA MARGINESIE OSTATNIEJ UCHWAŁY RADY MIEJSKIEJ W DĄBROWIE.

Oficjalne dane stwierdzają stały wzrost wszelkiego rodzaju zaległości podatkowych, co świadczy, iż skutkiem pogłębiającego się kryzysu gospodarczego i wzrastającej biedy, ludzie nie mają czem płacić. Smutną tę prawdę potwierdza zwiększająca się ilość sekwestrów i licytacyj i zdawałoby się, iż konieczne są tu radykalne środki zaradcze, tymczasem widzimy zjawisko odwrotne, t. j. **nakładanie nowych podatków i ciężarów,** przy jednoczesnem przekładaniu przez Rząd różnych świadczeń na barki samorządu. Wytworzyło się naprawdę błędne koło, stwarzające sytuację bez wyjścia. Skutkiem kryzysu preliminarze budżetowe samorządów stają się nierealne z powodu gwałtownego kurczenia się wpływów, a Rząd jednocześnie kasuje lub redukuje pewne źródła dochodu, obarczając samorządy nowemi obowiązkami.

Ostatnio np. na posiedzeniu Rady miejskiej w Dąbrowie dowiedziano się, iż władze centralne **obniżyły podatek węglowy i subwencję na zatrudnienie bezrobotnych,** powodując brak w budżecie poważnej kwoty 100 tysięcy zł. Normalnie bywa tak, że wrazie braku pokrycia siłą rzeczy ogranicza się wydatki, tymczasem Magistrat brakującą kwotę chce **wypompować z kieszeni mieszkańców i wprowadza nowy uciążliwy podatek.** W normalnych warunkach nie byłoby w tem nic nadzwyczajnego, dziś jednakże sytuacja jest zupełnie odmienna, gdyż ilość płatników stale się zmniejsza, skutkiem czego na pozostałych spadają coraz większe ciężary, mimo, że stan finansowy tych płatników stale się pogarsza. Co najważniejsze, iż pieniądze te potrzebne są na wykonanie projektowanego planu budowy dróg i ulic w mieście. Między innemi Magistrat od pewnego czasu zwrócił dużą uwagę na budowę nowych dróg w północnej części miasta, które jakoby mają posiadać nietylko duże znaczenie handlowe, lecz i strategiczne. Taki plan wywołuje różne uwagi i refleksje, gdyż wiadomo, że dróg jest u nas dosyć i żałować tylko trzeba, iż ruch na nich jest coraz mniejszy, niema bowiem co wozić, a jeżeli chodzi o budowę dróg strategicznych, to w żadnym razie nie należy to do zadań samorządu. Owszem, jeżeli samorząd otrzyma na ten cel potrzebne fundusze, może podjąć się wykonania, lecz trudno wymagać, aby zwłaszcza w dzsiejszych warunkach nakładano na ludność z tego tytułu nowe ciężary, bowiem budowa dróg strategicznych winna być wykonywana z ogólnych funduszy państwa.

Reasumując powyższe, dochodzi się do wniosku, iż plan budowy dróg i ulic w Dąbrowie nasuwa poważne zastrzeżenia i powinien ulec modyfikacji, względnie odroczeniu choćby z tego względu, iż prócz względów zasadniczych, spodziewany wpływ z nowego podatku bezwzględnie nie dopisze. Z tego rodzaju inwestycjami trzeba poczekać do lepszych czasów i nie nękać ludności nowymi ciężaram.

Postrzelenie znanego złodzieja
przez wartownika Tow. ochrony mienia.

Wczoraj około godz. 2 w nocy patrolujący policjant, przechodząc ulicą Pawią w Sosnowcu natknął się na dwóch podejrzanych osobników, którzy na jego widok **rzucili się do ucieczki,** w kierunku Miłowic.

Nie dając za wygraną, policjant rzucił się w pościg za uciekającym, wzywając jednocześnie pomocy gwizdkiem. Znajdujący się w pobliżu, na ulicy Wysokiej jeden z wartowników Tow. ochrony mienia usłyszawszy gwizdek alarmowy wybiegł na ulicę Piłsudskiego, a widząc uciekających złodziei, ściganych przez policjanta wezwał ich do zatrzymania.

Gdy wezwanie to nie poskutkowało, wartownik **strzelił w kierunku uciekających z rewolweru,** raniąc jednego w bok. Drugi osobnik, widząc, padającego kolegę na bruk **zatrzymał się.**

Rannym okazał się 21-letni Piotr Sobczak, zamieszkały przy ulicy Dalekiej 5), towarzyszem jego był 25-letni Michał Celejewski (Daleka 35). Obaj znani są policji jako notoryczni złodzieje.

Przy rannym Sobczaku znaleziono **pęk wytrychów, duży nóż oraz latarkę.** Jak się okazało obaj złodzieje wybrali się na „robotę", którą zepsuł im spostrzegawczy policjant.

Rannego Sobczaka przewieziono na kurację do szpitala, Celejewskiego zaś przekazano władzom sądowym.

Zamaskowani i uzbrojeni bandyci
DOKONALI TRZECH NAPADÓW RABUNKOWYCH POD CZELADZIĄ

W ubiegłą środę, na zawalonej przez roboty górnicze, szosie siemianowickiej pod Czeladzią, tuż obok „Pszczelnika" trzech zamaskowanych i uzbrojonych w rewolwery bandytów, dokonało bezczelnego napadu rabunkowego.

W chwili gdy idące w stronę Czeladzi dwie kobiety, które na jednej z kopalń podjęły za mężów zarobek, przechodziły wąską polną ścieżką, ze zboża wyskoczyło **trzech zamaskowanych mężczyzn** i pod grozą luf rewolwerowych zrabowali im całą posiadaną gotówkę, w kwocie około 280 zł. Za chwilę w tymże miejscu i na oczach obrabowanych opryszkowie zatrzymali A. Janoskową z Czeladzi, która z dzieckiem szła do doktora w Siemianowicach, zabierając jej znalezione przy rewizji 11 zł., przeznaczone na opłatę za wizytę lekarską.

Po napadzie bandyci ulotnili się, zapuszczając się w rosnące obok zboża i doły po zawaliskach, a obrabowane o napadzie zameldowały policji śląskiej.

Urządzono natychmiastową obławę, jednak bez rezultatu.

Wieczorem ta sama banda, dokonała w innem miejscu **jeszcze dwa napady.**

Wobec ostatnich, dość często powtarzających się napadów, zaczepek różnego rodzaju szumowin i operowania oszustów w „trzy karty", byłoby pożądane, wystawienie w tem miejscu stałego posterunku policyjnego.

Straszliwe bestjalstwo
„Zakręcił palcem i wyrwał oko".

Bestjalstwo ludzkie czasami nie ma granic. A w szczególności w Zagłębiu spotykamy się z takiemi faktami, które mrożą krew w żyłach. Jeden z takich wypadków był przedmiotem sprawy sądowej w Sosnowcu.

W Ząbkowicach na „Basiuli" zajmuje jednopokojowe mieszkanie 31-letni Piotr Papiernik wraz ze swą „narzeczoną" 24-letnią Stanisławą Gącikówną. Swego czasu para ta przyjęła do swego mieszkania w charakterze sublokatorów 75-letniego Wawrzyńca Seweryna i jego żonę. Początkowo panowała zgoda, później się harmonja popsuła. Starzy ludzie „przeszkadzali" młodym. Papierniak wymówił mieszkanie staruszkom, ci jednak nie mogli się wyprowadzić nie mieli bowiem innego locum, ani też nie posiadali pieniędzy.

Papierniak i jego narzeczona postanowili sublokatorów wyrzucić siłą. Sprowadzili sobie pewnego dnia do pomocy koleżków i rozpoczęła się straszliwa eksmisja.

Zwierzęta w ludzkiem ciele rozpoczęły od niszczenia sprzętów, darcia pierzyn i t. p. Tumany pierza unosiły się w pokoju. Staruszkowie próbowali stawiać słaby opór. W pewnym momencie Gęcikówna chwyciła w pół Seweryna przechylając starca w tył. Zaś zwierzę — Papiernik począł drzeć paznokciami twarz starca, a w pewnej chwili, w jakimś sadystycznym szale wkręcił mu palec w oko, szarpnął i... z pustego oczodołu popłynął ciepły strumień krwi. Starzec z bolesnym jękiem osunął się na ziemię.

Epilog tego okrutnego dramatu rozegrał się w Sądzie okręgowym w Sosnowcu. Na ławie podsądnych zasiadł bestja w ludzkim ciele Papiernik. Ofiara bestjalstwa — starzec 75-letni, z krwawym oczodołem i nadwyrężonem drugiem okiem.

Sąd skazał Papiernika na 2 lata więzienia, zamieniającego dom poprawy, pozbawieniem praw.

Komu sprzyja szczęście?
WYGRANE NA LOTERJI NA ZABAWIE W CZELADZI.

W dzisiejszym numerze podajemy pozostałe numery, na które padły wygrane na loterji fantowej, urządzonej w ub. niedzielę w parku czeladzkim przez Rodzinę policyjną (pierwsza cyfra oznacza numer fantu, druga cyfra numer biletu wygrywającego).

253—11067, 254—10654, 255—10376, 256—10975,
257—11055, 258—17958, 259—10746, 260—17787,
261—11225, 262—17056, 263—17007, 264—10875,
265—17898, 266—10885, 267—17764, 268—17827,
269—11104, 270—17101, 271—10976, 272—17237,
273—17674, 274—17115, 275—10902, 276—11083,
277—11348, 278—10849, 279—10749, 280—17544,
281—10818, 282—10515, 283—10845, 284—11196,
285—10876, 286—10955, 287—10827, 288—17097,
289—10837, 290—17212, 291—14328, 292—10738,
293—11096, 294—17806, 295—17794, 296—17047,
297—11030, 298—11363, 299—17545, 300—17760,
301—11286, 302—10702, 303—11133, 304—17438,
305—17305, 306—10785, 307—17062, 308—17071,
309—17774, 310—17972, 311—10984, 312—10597,
313—17004, 314—17136, 315—10668, 316—11184,
317—11167, 318—17494, 319—10986, 320—17414,
321—10890, 322—17249, 323—17315, 324—10766,
325—11264, 326—11401, 327—11409, 328—17106,
329—17735, 330—17304, 331—10905, 332—17871,
333—11114, 334—17526, 335—17730, 336—17651,
337—10715, 338—17435, 339—11336, 340—17975,
341—10795, 342—17551, 343—11056, 344—17323,
345—17055, 346—17472, 347—10521, 348—11407,
349—17608, 350—17700, 351—11246, 352—11218,
353—17239, 354—10995, 355—11026, 356—17317,
357—17664, 358—11429, 359—17917, 360—10721,
361—11068, 362—17291, 363—17784, 364—11088,
365—17230, 366—10646, 367—17834, 368—11312,
369—17840, 370—11093, 371—17725, 372—11100,
373—17023, 374—11365, 375—17405, 376—11440,
377—11467, 378—17532, 379—17937, 380—10607,
381—10741, 382—10782, 383—10835, 384—11001,
385—17719, 386—10784, 387—10855, 388—17747,
389—11597, 390—17961, 391—17981, 392—17208,
393—17330, 394—10581, 395—11263, 396—17736,
397—17404, 398—11091, 399—17164, 400—17320,
401—10887, 402—17289, 403—17701, 404—17769,
405—17621, 406—17038, 407—11036, 408—11162,
409—11265, 410—17381, 411—10857, 412—11257,
413—10966, 414—11385, 415—10666, 416—17409,
417—11256, 418—10823, 419—17938, 420—11070,
421—11090, 422—17805, 423—11260, 424—17333,
425—10720, 426—17797, 427—10549, 428—10953,
429—17983, 430—10680, 431—17171, 432—17578,
433—11251, 434—17535, 435—10765, 436—17459,
437—10520, 438—17059, 439—17067, 440—10554,
441—10843, 442—11015, 443—11064, 444—10508,
445—10800, 446—10893, 447—17471, 448—10940
449—11062, 450—17943, 451—10882, 452—11262,
453—17821, 454—11171, 455—17027, 456—17562,
457—10951, 458—10551, 459—17755, 460—17992,
461—17626, 462—17037, 463—10610, 464—11345,
465—11779, 466—17763, 467—11118, 468—17758,
469—17165, 470—17319, 471—17114, 472—11168,
473—11332, 474—10988, 475—17309, 476—11450,
477—11229, 478—17997, 479—17549, 480—17622,
481—17547, 482—10692, 483—11408, 484—17982,
485—17839, 486—11105, 487—17270, 488—17238,
489—11411, 490—17883, 491—17261, 492—11220,
493—17063, 494—10600, 495—11443, 496—17536,
497—17362, 498—10915, 499—11417, 500—11046,
501—10617, 502—17118, 503—11082.

Wydawanie fantów rozpocznie się od poniedziałku 20 b.m. w magazynie komendy powiatowej P.P. w Będzinie (ul. Małachowskiego) w godzinach od 9 do 14, codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt, za okazaniem biletu wygrywającego. Fanty nie odebrane do 10 lipca przechodzą na rzecz Stowarzyszenia.

Osoby, które nie mają możności przybyć do Będzina, będą mogły odebrać fanty za pośrednictwem posterunków P. P., przedstawiając bilet wygrywający.

Strajk
W HUCIE KATARZYNA.

W dniu wczorajszym Zakłady Modrzejowskie wypłaciły robotnikom niewielką zaliczkę. W związku z tem robotnicy w hucie Katarzyna zastrajkowali nie opuszczając jednak terenu huty. Druga zmiana również strajkowała. Robotnicy oświadczają, że strajkować będą do tej pory dopóki nie otrzymają całkowitej należności.

16-letnia dziewczyna
POPEŁNIŁA SAMOBÓJSTWO.

W Dańdówce przy ulicy 11 Listopada 34 zamieszkiwała wraz z rodzicami 16-letnia Adela Nowakówna.

Między dziewczyną, będącą bez żadnej pracy, a rodziną dochodziło podobno dość często do nieporozumień. Prawdopodobnie pod wpływem owych tarć rodzinnych młoda dziewczyna postanowiła popełnić samobójstwo.

Jednej z ostatnich nocy, gdy cała rodzina pogrążona była we śnie, Nowakówna wyszła z mieszkania do ogródka, znajdującego się obok domu i tam napiła się esencji octowej.

Zatrutą dziewczynę znaleziono w ogródku po upływie paru godzin i przewieziono do szpitala. Pomoc jednakże okazała się już spóźnioną, a nieszczęśliwa dziewczyna pomimo zabiegów lekarskich, wkrótce zmarła.

Policja wszczęła dochodzenie, celem ustalenia prawdziwych przyczyn samobójstwa młodej denatki.

ZE SPORTU.

O MISTRZOSTWO KL. A.

Jutro na boiskach piłkarskich Zagłębia odbędą się następujące spotkania o mistrzostwo kl. A:

w Sosnowcu na boisku Unji **Policyjny K.S.** zmierzy się z sosnowiecką **Makabi**, na boisku Ruchu zaś gospodarze grać będą z będzińską **Sarmacją;**

w Będzinie o godz. 11 rano ba boisku Hakoachu Unja rozegra spotkanie z **Zagłębianką**, popołudniu zaś **Hakoach** spotka się **z C. K. S.;**

w Czeladzi miejscowa **Brynica** grać będzie z **Zagłębiem.**

K. S. POGOŃ — UNJA I B.

Dzisiaj o godz. 17.30 odbędzie się na boisku „Unji" w Sosnowcu ciekawe spotkanie koleżeńskie **K. S. Pogoń** (Katowice) — **S.T.S. Unja I—b.** Nowozorganizowana drużyna „Unji" I—b, złożona z młodych i dobrze się zapowiadających graczy, zmierzy swoje siły z poważnym przeciwnikiem, dlatego powinna dołożyć starań, aby jej dzisiejszy debiut wypadł konzystnie.

Kronika Zawiercia.

× PÓŁKOLONJE LETNIE. Staraniem obyw. Komitetu niesienia pomocy bezrobotnym zorganizowane będą na czas wakacyj półkolonje letnie dla dzieci szkolnych, których rodzice są bezrobotni. Około 3 tysiące dzieci pod dobrą opieką i odpowiednio odżywiane będą miały okazję na słońcu i świeżem powietrzu wzmocnić swe młode siły do dalszej pracy. Półkolonje urządzone będą w lasku majątku Ankuszewskiego pod Kromołowem w miesiącu lipcu i sierpniu.

× Z MRZYGŁODA. Najniższy budżet ze wszystkich gmin wiejskich powiatu Zawierciańskiego ma gmina Mrzygłód. W ub. roku wynosił on 27087. Obecnie został znacznie zredukowany, tak że po zatwierdzeniu przez władze nadzorcze wynosi ogółem 16211. Dochody przedstawiają się następująco: podatki samoistne 3077, w tem najwyższą pozycję stanowi podatek wyrównawczy, gdyż 3876, dodatki do podatków państ. 1996. Poważną sumę stanowią zapomogi dla gminy, mianowicie: 6311 zł., a więc blisko jedną trzecią część budżetu. Wydatki są następujące: znaczną część pochłania administracji, gdyż 7807, oświata 4451, zdrowie publiczne i opieka społ. 1050, długi gminy 94. Do nadzwyczajnych zaliczone są wydatki na drogi, które wynoszą 400 zł.

× WYJAZD DO GDYNI. W tych dniach starsze uczenice gimnazjum Heleny Małczewskiej oraz seminarjum żeńskiego wyjechały do Gdyni by wziąć udział w ogólnopolskim zjeździe młodzieży szkół średnich.

× Z MYSZKOWA. Od 1 lipca zostanie puszczona w ruch fabryka w Myszkowie przędzalnia odpadków Augusta Szmelcera, w której znajdzie zatrudnienie około 150 robotników.

× OHYDNE MORDERSTWO. Dnia 16 b.m. wieczorem pomiędzy Romanem Patko, zam. przy ul. Hożej a Józefem Walą (Górnośląska) wynikł zatarg przy podziale łupów pochodzących ze wspólnie prowadzonego przedsiębiorstwa oszukańczego gry w 3 karty. Obok Nowego Rynku na ul. Hożej w czasie kłótni Wala Józef dobywszy bagneta rzucił się na swego wspólnika zadając mu kilka głębokich ciosów w okolicy gardła i brzucha. Ranny, który stracił wkrótce przytomność, odwieziony został do Kasy chorych w Zawierciu, gdzie o godz. 12 w nocy zmarł. Morderca zbiegł w niewiadomym kierunku. Jako podejrzanego o współudział w zbrodni zatrzymała policja Kukulskiego Mieczysława.

CUDOWNE OCALENIE
Dziwne zdarzenie pod Ogrodzieńcem.

Przed paru dniami w miejscowości Srubarnia, gm. Ogrodzieniec, (nazwa pochodzi od powstania tam niegdyś fabryki śrub), rozpoczęto pracę przy remoncie studni głębokości 45 mtr., należącej do ogółu mieszkańców tej wioski. Pracę tę zgodził się wykonać studniarz Wincenty Bąk, z zawodu górnik z Ryczówka tej samej gminy. W dniu 14 b.m. w godzinach popołudniowych Bąk polecił swemu pomocnikowi, 19-letniemu Stanisławowi Ładoniowi zjechać do studni częściowo już ocembrowanej i zastawionej na wysokości około 15 mtr. od powierzchni t. zw. kapą (boną), celem wydobywania piasku i klinowania starej drewnianej cembrowiny przed zawaleniem się jej.

W momencie wydobywania wiadra z piaskiem, stało się coś strasznego: ciśnienie bocznych ścian, a przez studniarza odpowiednio niezabezpieczonych, **skręciło starą cembrowinę i przywaliło znajdującego się na dole Ładonia.** Przystąpiono do ratunku.

Wiadomość o zasypaniu Ładonia w studni rozeszła się lotem błyskawicy po okolicy. Ludność ze Srubarni, Żelazka, Ryczowa i Ogrodzieńca pośpieszyła na ratunek, ale ratunek ten zdawał się być **prawie bezowocnym, z uwagi na obsypujący się piasek** i t. zw. burzawy, co utrudniało niezmiernie szybkie wydobycie zwłok zasypanego.

Ludzie pomimo to, nie ustawali w pracy.

Po 48 godzinach, t.j. w dn. 16 bm. o godz. 6.45 popoł. udało się dostać do Ładonia, który, ku niezmiernemu zdziwieniu setek osób, **okazał się żywym i zupełnie zdrowym.**

Po wydobyciu go na wierzch, Ładoń robił wrażenie człowieka **na wpół obłąkanego i przez 15 minut nie można było wydobyć od niego słowa.** Wreszcie z przejęciem zapłakał i wówczas, po pewnem uspokojeniu się, mógł opowiedzieć swoje wrażenia z wypadku. Otóż mówi on, że w pewnej chwili uczuł wstrząs nieprzeniknioną ciemność. Nie zdawał sobie sprawy, co się stało, jednak brak wyjścia i dolatujące go jakby krzyki z zewnątrz, kazały mu się domyśleć że stało się jakieś nieszczęście.

Po zbadaniu okoliczności, które prawie cudem uratowały Ładonia, okazało się, że cembrowina pod silnem ciśnieniem piachu skręciła się tak szczęśliwie, że zrobiła nad Ładoniem **sklepienie na wysokości 2 mtr.** To uratowało go od śmierci i pozwoliło czerpać powietrze.

ŻYCIE GOSPODARCZE.
Kwestja aktywności naszego bilansu handlowego.

W ostatnich miesiącach występują w dziedzinie kształtowania się naszych obrotów zagranicznych wysoce niepokojące tendencje. Z miesiąca na miesiąc **maleją nadwyżki wywozowe.** Saldo czynne za marzec wyrażało się cyfrą 30.7 milj. zł., za kwiecień b. r. wynosiło jeszcze 17.2 milj. zł., a w maju zmalało do 4.8 milj. zł. Należy się obawiać, iż dalszy rozwój w tym kierunku może doprowadzić w najbliższych miesiącach — w razie braku odpowiedniego przeciwdziałania— do wystąpienia deficytu w naszym handlu zagranicznym.

Do ewentualności tej dopuścić niepodobna w obecnym momencie, kiedy siły całego kraju zmobilizowane są w kierunku trzymania podstawy naszej gospodarki — **stałości waluty.** W chwili tej dalsze zmniejszenie się naszego wywozu, prowadzące w konsekwencji do wystąpienia deficytu obrotów handlowych, nietylko pociągnęłoby za sobą dalsze ograniczenie zatrudnienia i wzrost bezrobocia, ale **przekreśliłoby dotychczasowe wysiłki, zmierzające do stabilizacji naszej waluty,** oraz do oparcia obrotów pieniężnych zarówno na rynku wewnętrznym, jak i w stosunku do zagranicy na zasadach liberalnych, niczem nie krępowanej swobody.

Spadek wywozu w ostatnich miesiącach jest w pierwszym rzędzie wynikiem **spadku wywozu rolniczego.** W ogólności ewolucja w grupie artykułów rolniczych przedstawia się w sposób bardziej ujemny, aniżeli w grupie artykułów przemysłowych. I tak w maju b. r. efektywne zmniejszenie wywozu rolniczego wynosło około 13 milj. zł. Uwzględniając równocześnie zmniejszenie przywozu rolniczego, wynoszące przeszło 3 milj. zł., otrzymujemy cyfrę 10 milj. zł., jako ujemne saldo obciążające nasz bilans handlowy z tytułu obrotów płodami rolniczemi. Szczególnie dotkliwy cios dla naszego bilansu handlowego stanowi spadek wywozu zbóż o 3.2. milj. zł., bekonów o 0.8 milj. zł., trzody chlewnej o 4 milj. zł.

Z utrzymaniem się niepomyślnych tendencyj w zagranicznym obrocie artykułami rolniczemi **liczyć się należy czas dłuższy.** Przeciwdziałanie im natrafia na poważne trudności. Zmniejszenie wywozu tych artykułów, a w szczególności wywozu zboża trzody chlewnej jest bowiem w pierwszym rzędzie wynikiem **wyczerpywania się nadwyżek eksportowych.** W zakresie zboża tendencja ta występuje od dłuższego czasu. Wywóz czterech podstawowych zbóż wyniósł w r. 1929-30 — 186 milj. zł., w r. 1930-31 — 36 milj. zł., w bieżącej kampanji nie przekroczy 70 milj. zł., a **nadchodzący rok gospodarczy niewątpliwie przejdzie pod znakiem samowystarczalności Polski w dziedzinie zboża.** Pozwoli to zapewne podnieść ceny zboża na rynkach wewnętrznych, z drugiej jednak strony pozbawi nas poważnej pozycji czynnej w obrotach towarowych z zagranicą. **W hodowli nierogacizny obserwujemy również zmniejszanie się podaży żywca,** która potrwa może jeszcze długie miesiące, a której objawy obserwujemy obecnie, czy to w postaci niewyzyskiwania kontyngentów wywozowych na rynki austrjackie, czy też niewyzyskania w swoim czasie konjunktur wywozowych, powstałych na rynkach duńskich, pod wpływem lock out'u.

Jedyną drogą, prowadzącą obecnie do podtrzymania naszego wywozu, a przez to do zachowania aktywności bilansu handlowego jest **wzmożenie wywozu artykułów przemysłowych.** Wielka prężność i odporność, jaką nasz wywóz przemysłowy wykazuje w dobie kryzysu, stanowi dostateczną gwarancję powodzenia w tym kierunku. Niewątpliwie jednak wywozowemu przyjść należy z pomocą przy użyciu wszystkich środków, jakiemi dysponuje tak inicjatywa prywatna, jak i państwo. Między innemi dotyczy to zwrotu ceł, które w zakresie całego szeregu artykułów przemysłowych pozwalają utrzymać wywóz na wysokim poziomie i którym niektóre gałęzie wywozu — jak np. gotowe wyroby włókiennicze — zawdzięczają swój rozwój.

Kronika gospodarcza

OBIEG BANKNOTÓW MNIEJSZY O 26 MILJ. ZŁ. Po raz trzeci w ostatnich paru miesiącach wymienił Bank Polski część swego zapasu złota (około 30 milj. zł.) na dewizy. W związku z tem bilans dekadowy Banku za pierwszą dekadę czerwca wykazuje zmniejszenie zapasu kruszcu do sumy 524 milj. 31 tys. zł.

Równocześnie zapas dewiz, zaliczonych do pokrycia, zwiększył się o 6 milj. 797 tys. zł. do sumy 45 milj. 245 tys. zł. Pieniądze i należności zagraniczne, niezaliczone do pokrycia, wykazują spadek o 4 milj. 421 tys. zł., tj. sumę 112 milj. 780 tys. zł. Portfel wekslowy zmniejszył się o 1 miljon 321 tys. zł. i wynosi 636 milj. 209 tys. zł. Stan pożyczek zastawowych spadł o 2 miljony 654 tys. zł. do sumy 114 milj. 731 tys. zł. Inne aktywa wynoszą kwotę 135 milj. 375 tys. zł., tj. o 3 miljony 594 tys. zł. mniej niż w poprzedniej dekadzie.

W pasywach pozycja natychmiast płatnych zobowiązań zmniejszyła się o 8 milj. 825 tys. zł. do 152 milj. 242 tys. zł. Równocześnie obieg biletów bankowych spadł o 26 milj. 280 tys. zł. do 1.076 milj. 628 tys. zł.

Z. U. P. U. NARUSZA FUNDUSZ EMERYTALNY. Na posiedzeniu dyrekcji Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych zastanawiano się nad sytuacją finansową zakładu. Fundusz Z.U.P.U. na wypłatę świadczeń dla bezrobotnych pracowników umysłowych jest wyczerpany. Zakład posiada wprawdzie należności u pracodawców, przekraczające sumę 9 miljonów zł., jednakże wyegzekwewanie tych pieniędzy odbywa się bardzo wolno. Stwierdzono przytem, iż fundusz emerytalny Z.U.P.U. wynoszący w budynkach, papierach wartościowych i gotówce przeszło 130 miljonów zł., jest nienaruszony. — Fundusz emerytalny Z. U. P. U. posiada ponadto u pracodawców należności, wynoszące około 36 miljonów zł. Dyrekcja ZUPU postanowiła ostatecznie, pożyczki ani w Banku Polskim, ani w Banku Gospodarstwa Krajowego nie zaciągać, natomiast na poczet 9 miljonów zaległych ZUPU od pracodawców czerpać pieniądze na wypłatę świadczeń dla bezrobotnych z funduszu emerytalnego zakładu.

DALSZY WZROST CEN HURTOWYCH I DETALICZNYCH. Według danych G. U. S. ogólny wskaźnik cen hurtowych w Polsce, biorąc za podstawę rok 1927 — 100, wynosił w maju r.b. 66.1, wobec 65.5 w kwietniu r.b., a 74.8 w maju 1931. W stosunku do poprzedniego miesiąca wskaźnik w maju podniósł się o 1.5 proc., to wskutek dalszego wzrostu cen artykułów. Ogólny wskaźnik cen detalicznych w Warszawie wynosił w maju r.b. 81.9, wobec 80.6 w kwietniu r.b., wzrósł więc o 1.6 procent.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

17 czerwca.

Dewizy: Belgja 124.20, Bukareszt 5.32, Holandja 360.90, Londyn 32.60 — 32.63, Nowy Jork 8.92, Paryż 35.05, Praga 26.41, Sztokholm 168.25, Szwajcarja 173.90.

Obroty większe, tendencja mocniejsza dla dewizy na Nowy Jork. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 8.89 i pół — 8.90 Rubel złoty 4.87. Gram czystego złota 5.9244. W obrotach międzybankowych dewiza na Berlin 211.10. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnwych 209.25 — 209.50. Funt szterlingów (baknoty) w obrotach prywatnych 32.85.

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabilizacyjna 44.63 — 44.38 (w proc.): 4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 97.00; 4 proc. poż. inwestycyjna 88.70 — 98.60: 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 47.50: 5 proc. konwersyjna 34.25 — 34.50 — 34.25: 6 proc poż. dolarowa 50.00 (w proc.).

Akcje: Bank Polski 70.00.

Kronika Olkuska.

× **PRZED WYBORAMI DO RADY MIEJSKIEJ W WOLBROMIU.** Nowe wybory do Rady miejskiej w Wolbromiu odbędą się, o czem donosiliśmy już, w dniu 26 bm.

Do dnia wczorajszego, jako zamykającego termin zgłaszania list kandydatów do Rady, wpłynęło 7 list polskich i 6 żydowskich. Liczba list polskich mówi już o braku konsolidacji wśród mieszkańców wolbromskich. Na ogólnem zebraniu w dniu 12 bm. p. Gołębiowski przedstawił sprawozdanie z dotychczasowej działalności komitetu wyborczego do Rady z oświadczeniem, że komitet ten nie zdołał stworzyć jedności wskutek wybujałych ambicyj niektórych jednostek. Przewodniczący zebrania ks. Chwistek starał się pogodzić zwaśnione grupy, dążąc do utworzenia jednej polskiej listy. Narazie wysiłki te odniosły pożądany skutek, gdyż jedna z list mianowicie p. L. Poglódka z ks. Chwistkiem na czele, uzyskała większość. Jak się okazało, nastąpiło później rozbicie tak, że w rezultacie zgłoszono 7 list polskich.

× **DRUŻYNA RATOWNICZA P. C. K.** Olkuski oddział Polskiego Czewonego Krzyża organizuje w Olkuszu drużynę żeńską ratowniczą. Jednomiesięczny kurs przeszkoleniowy rozpocznie się z dniem 22 b.m. Kandydatki mogą się zapisywać u p. Z. Okrajniowej codziennie w godzinach od 3 do 5 popołudniu. Wykłady odbywać się będą w godzinach wieczorowych.

Z całej Polski.

KONKURS MŁODEGO ŚPIEWAKA

We środę odbył się w Filharmonji warszawskiej „Konkurs Młodego Śpiewaka“, zorganizowany przez Tow. Opery Narodowej. Do konkursu stanęło 162 „zawodników“, wśród których przeważały kobiety, głównie Warszawianki, chociaż nie brak wśród nich reprezentantek i przedstawicieli Wilna, Poznania, Lwowa, a także i zagranicy, gdyż przybyli również śpiewacy z Wiednia, Berlina i Rumunji. Następnie odbyła się w sali kameralnej Filharmonji pierwsza audycja eliminacyjna. W audycji tej, niedostępnej dla publiczności, brało udział 30 śpiewaków, z których 18 zostało dopuszczonych do audycyj głównych w Teatrze Wielkim. Główne audycje konkursowe odbywać się będą w dniach 19, 20 i 21 bm. w Teatrze Wielkim. Audycja roztrzygająca wraz z rozdaniem nagród odbędzie się dnia 22 czerwca godz. 20, w sali Rady miejskiej. Do audycji roztrzygającej dopuszczonych zostanie 18—24 śpiewaczek i śpiewaków, a z ich grona wybierze jury dwunastu laureatów konkursu.

POWSTANIE PARKU NARODOWEGO W WARSZAWIE.

Magistrat m. stoł. Warszawy podjął inicjatywę utworzenia Parku Narodowego w Aninie na gruntach leśnych, ofiarowanych przez Adama hr. Branickiego. Obszar ten obejmuje wraz z darowanemi terenami na cele społeczne ok. 600 morgów i przedstawia rezerwat pięknego starego lasu. Zajęcie się tą sprawą przez władze miejskie gwarantuje urzeczywistnienie Parku Narodowego, w stolicy którego brak niesłychanie dawał się odczuwać mieszkańcom miasta, mało obfitującego w ogrody.

„SWOI“ TEŻ SIĘ STAJĄ NIEWYGODNI.

10 bm. odbyło się we Lwowie walne zgromadzenie związku legjonistów, na które z ramienia władz centralnych w Warszawie przybył p. Dziadosz. Zgromadzenie, jak pisze „Kurjer Lwowski“, otoczone było specjalną opieką policji mundurowej i cywilnej. Na salę wpuszczano przedewszystkiem zwolenników obecnego, skrajnie sanacyjnego zarządu, utrudniając zato wejście opozycjonistom, którzy na terenie lwowskim są w liczbie przeważającej. Oczywiście, w takich warunkach wszystko poszło po myśli „specjalnego wysłannika“. Do żadnej krytyki panujących stosunków nie dopuszczono i z urzędu uniemożliwiono zgłoszenie drugiej listy kandydatów do zarządu. W rezultacie nowy zarząd jest taki, jakiego życzyły sobie „czynniki miarodajne“. Niemniej fakt jest faktem, że dzisiaj nawet „swoi“ stają się niewygodni.

Tragedja polskiej Afrodyty.

Tajemnicza śmierć tancerki polskiej w Linzu.

Wiedeń, 9 czerwca.

Aniela Maślankowska była magnesem, przyciągającym męską połowę ludności niewielkiego prowincjonalnego miasta austrjackiego Linzu do miejscowego kabaretu „Pavillon“. Od chwili, kiedy piękna czarnooka Polka zjawiła się w „Pavillonie“ wszystkie stoliki były już zajęte każdego wieczoru. Stateczni obywatele okolicznych miasteczek opóźniali się na pociągi wieczorne, aby mieć pretekst do spędzenia kilku godzin w „Pavillonie“. Młodzież linzska, która ubiegała się o względy uroczej tancerki, otoczonej aureolą przygód i legendy z dalekiego kraju, nazywała ją Afrodytą. Smutna to była Afrodyta.

Rzadko zaświeciły się jej ogromne czarne oczy ogniem wesołości. Nie mogła nigdy zapomnieć o swej smutnej przeszłości. Dzieckiem jedenastoletniem opuściła rodzinny dwór pod Radomskiem, kiedy najpierw zajęli go Austrjacy, a potem przyszli Moskale i stoczyli bój z wrogiem. Stary Maślankowski uciekł z córeczką do Piotrkowa. Tu dowiedział się o tem, że Moskale zniszczyli cały jego dobytek, spalili dwór, wyrżnęli bydło. Nie wytrzymał stary. Rozchorował się i wkrótce umarł.

Anielcia wychowywała się w klasztorze. Nikogo nie miała na świecie, nikt nie umiał wskazać jej drogi życia. Kiedy miała lat siedemnaście nad wiek rozwinięta i piękna, znalazła się na bruku warszawskim, jako „królowa tanga“.

Tańczyła w Warszawie, Krakowie, Poznaniu — brała publiczność nietyle swą sztuką, ile wspaniałą piękną figurą i pańskością.

Poznała się z młodym porucznikiem i zakochała się. Oficer nie mógł się z nią ożenić — nie mógł poślubić tancerki kabaretowej, niezbyt dobrą cieszącej się sławą. Zrozpaczona dziewczyna rozstała się z ukochanym i z krajem ojczystym. Jeździła po Rumunji, Węgrzech, aż trafiła do Wiednia, unosząc ze sobą swą miłość i rozpacz.

W Wiedniu cieszyła się powodzeniem. Już tam ją przezwali Afrodytą i nawet na afiszach tak ją określali. Żyła zwykłem życiem tancerki kabaretowej. Do późnej nocy musiała bawić gości i starać się o jaknajwiększy targ dla bufetu. Czasami spędzała całe noce do rana w towarzystwie mężczyzn. Kiedy była sama, zasypiała z laleczką, ubraną w uniform oficera polskiego.

Z Wiednia powędrowała na prowincję, do kabaretów, barów. W Linzu wędrówka skończyła się.

Zakochał się w niej młody malarz, Józef Fuerlinger, syn zamożnego obywatela. Przesiadywał co wieczór w barze z Anielką, przychodził pierwszy do „Pavillonu“ i opuszczał go ostatni. Anielka wyróżniała go z pośród licznych wielbicieli.

Dnia 9 grudnia roku ubiegłego znaleziono ją martwą na łóżku w pokoju, który odnajmowała u pewnej rodziny. W ręku miała medaljonik z fotografją porucznika.

Obok łóżka z przestrzeloną piersią leżał Fuerlinger.

Chłopca udało się uratować i przed kilku dniami stanął on przed sądem przysięgłych w Linzu, oskarżony o zamordowanie Maślankowskiej.

Na sprawie opowiedziano całą smutną historję polskiej „Afrodyty“. Fuerlinger zaprzeczał, jakoby zamordował Anielcię.

Owego dnia zrana wyszedł z pokoju Maślankowskiej, żeby przynieść śniadanie. Tancerka poprosiła gospodynię, aby ta z nią została... bo ma złe przeczucia. Fuerlinger wkrótce wrócił. Z pokoju donosiły się dźwięki smutnego romansu rosyjskiego nakręcanego na gramofonie. Trzask rewolweru przerwał muzykę. Wkroczywszy do pokoju, gospodyni zastała oboje okrwawionych: Anielkę martwą, a Fuerlingera ledwo dyszącego.

Fuerlinger twierdził, że kiedy wrócił w południe do Anielci, zastał ją wijącą się w bólu na łóżku po zażyciu proszku weronalu czy luminalu.

Przyszła mu do głowy straszliwa myśl, Znalezionoby Anielcię zatrutą i jego oskarżonoby o zbrodnię. Postanowił za jednym zamachem i siebie pozbawić życia. Strzelił do Maślankowskiej i we własną pierś skierował rewolwer. Chciał położyć kres tej miłości nieszczęśliwej.

Prokurator nie uwierzył Fuerlingerowi. Zapewniał, że popełnił on zbrodnię z zazdrości. Sekcja zwłok nie wykazała pozostałości trucizny we wnętrznościach zmarłej.

Odczytano również list od byłego narzeczonego Maślankowskiej, dziś już majora wojsk polskich. Wystawił jej najlepsze świadectwo. Mieszkał z nią razem w Poznaniu. Kiedy go przeniesiono do innego miasta, utrzymywał z nią korespondencję, która się przerwała, kiedy ona wyjechała zagranicę.

Major nie wierzy w samobójstwo Anielci.

Przysięgli dali jednak wiarę zeznaniom Fuerlingera. Ośmiu głosami przeciwko czterem dali odpowiedź przeczącą na pytanie, czy Fuerlinger zamordował Maślankowską.

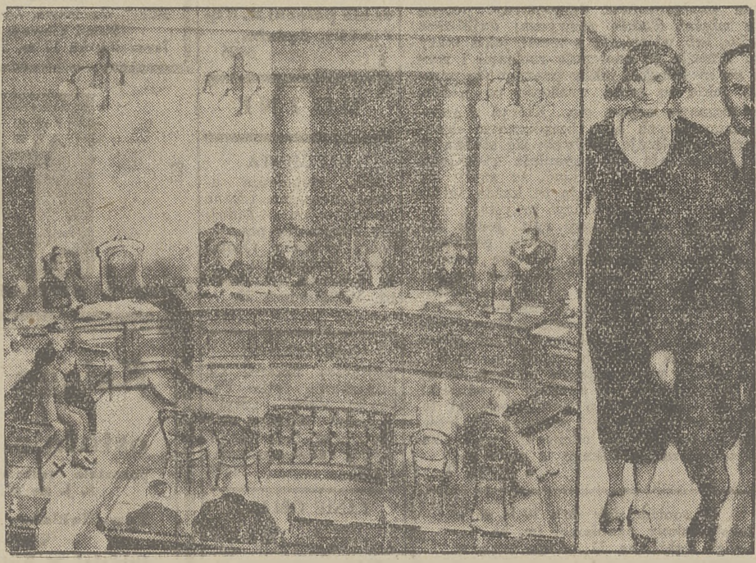
Sąd wydał wyrok uwalniający.

Tłum przed gmachem sądu urządził chłopcu owację.

Tego samego jednak dnia mogiła Maślankowskiej na małym cmentarzyku w Linzu tonęła w kwiatach. Polskiej Afrodyty nie potępiono. Odczuto jej tragedję i przebaczono jej.

Cóż jeszcze dodać do tej smutnej opowieści? Powtórzyć trzeba słowa jednego z dzienników wiedeńskich: była Anielcia grzesznicą, ale grzech swój okupiła wielką męką. Tylko ludzie bez serca, bez duszy rzucą kamień na jej grób. Pokój Twej duszy, biedna Afrodyto...

R.



Sylwester Matuszka (x), zwyrodniały zbrodniarz, który spowodował katastrofy kolejowe pod Jüterbog, Anzbach i Bia Torbagy przed sądem w Wiedniu. Obok żona zbrodniarza w towarzystwie obrońcy.

JÓZEF KNOL - KRECZOWSKI

ZŁOTA PIĘŚĆ

30

— Iii... to tam tak, przypadkowo!... Skądże zaś? — zaśmiał się strażnik — Ale prawda! Mam jeszcze w domu garnitur... niby, ubranie — piękny, pański garnitur!... W dobrym stanie!... Sprzedałbym...

— Aha, w domu, powiadacie?

— Niedaleko stąd... na starej przystani mieszkam, koło mostu...

Emeryt spojrzał na niego uważnie.

— A, koło mostu... Hm, prawdę mówiąc, powinienbym nawet kupić jakieś okrycie... tak, kupiłbym, jeśli coś porządnego! — mówił, miętosząc w palcach guzik zatłuszczonego surduta — Chętnie obejrzę, skoro mówicie, że niedaleko...

Zabrali się obaj, przeciskając się przez tłum. Strażnik potężnemi łokciami torował drogę, emeryt stąpał za nim drobnym, spiesznym kroczkiem.

Po chwili znaleźli się w jednej ze stromych, ku rzece opadających uliczek nadbrzeżnych. Szli, gwarząc o tem i owem. Jegomość w surducie narzekał głośno na duszność i gorąc pogodnego dnia wrześniowego.

— Ej, nie zaszkodziłoby może wstąpić... na piwko, wiecie! — zaproponował nagle, zatrzymując się na rogu przed oszklonemi drzwiami, nad któremi widniał blaszany szyld z napisem:

PIWIARNIA POD KOTWICĄ.

— Hm, — mruknął strażnik zgodnie — ja tam nie od tego...

— Łatwiej nam przyjdzie ubić interes... niby, z tem ubraniem! — zaśmiał się emeryt zachęcająco.

— To i prawda!... Chodźmy!

Weszli.

W szynczku było rojno i gwarno. Justyn, że tu bywał stałym gościem, pociągnął emeryta do bocznej, ciemnej salki, gdzie było kilka stolików niezajętych.

Usiedli w rogu i zamówili piwo.

— — — — — — — — — —

Trzeba przyznać, że Jagrym odgrywał swoją rolę znakomicie.

Nikt nie poznałby młodej, sympatycznej twarzy detektywa pod doskonale zrobioną maską szpakowatego jegomościa w poplamionym, odwiecznym surducie. Jak wytrawny aktor, operował umiejętnie głosem, astmatycznie przewlekłym, oraz drobnemi gestami niezręcznych rąk i sztywnego karku.

Na Plac Miedziany zachodził często w piątki: zdarzały mu się tam nieraz odkrycia i zdobycze przypadkowe, mniej lub więcej szczęśliwe.

Tak było i dzisiaj. Jagrym, obdarzony doskonałą pamięcią wzrokową, poznał odrazu — tam, na chodniku, pod murem rudery — owe dziwaczne spinki w dłoni Justyna; spojrzawszy na nie, w błyskawicznem spojrzeniu przypomniał sobie pewien portret — portret młodego mężczyzny w mieszkaniu Olgi Belli... Z portretu tego z zadziwiającą wyrazistością pamiętał ten drobny, niepozorny szczegół: złotą szpilkę krawata, osobliwą przez swój kształt miniaturowej, zaciśniętej pięści.

Tak, niewątpliwie mogła zachodzić łączność między... mężczyzną z portretu, a temi osobliwemi spinkami, które w tej chwili znajdowały się w kieszeni Jagryma — —

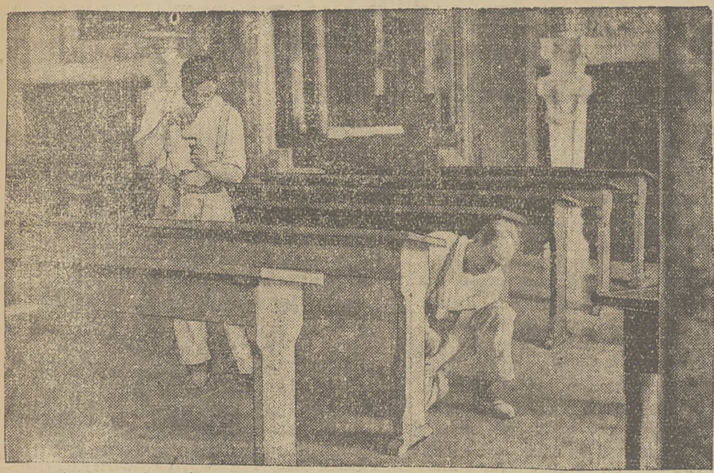
Tylko — w jaki sposób znalazły się one w rękach strażnika z przystani?

Teraz chodziło Jagrymowi - emerytowi o wyciśnięcie wszystkich możliwych poszlak z przypadkowego zdarzenia.

W tym celu z niezwykłą hojnością zaczął od przyjacielskiego traktamentu, gdyż strażnik — jak się okazało — nie gardził poczęstunkiem. Po upływie pół godziny rzekomy emeryt zdołał już pozyskać całkowitą sympatję i zaufanie Justyna; wówczas umiejętnie zaczął sterować rozmową — —

Strażnik, z czerwoną od gorących napojów twarzą, pochylony nisko nad stolikiem, jął wreszcie głosem należycie tajemniczym opowiadać o niezwykłem zdarzeniu owej nocy, nie tak dawnej zresztą... kiedy to zgoła niespodzianie stał się właścicielem wielu pięknych rzeczy, jako, naprzykład, sprzedanej dopiero co na Miedzianym Placu... z przeproszeniem, koszuli... widział pan przecie!... I... i te spinki maluśkie, pewnie ze złota... ba! toć i ten garnitur, co to w domu... Z przejęciem i podziwem opowiadał chłopina o nieznajomym, młodym człowieku, który mu to wszystko ofiarował... wzamian za pomoc i za...

D. c. n.



Ostatnie przygotowania przed konferencją w Lozannie — ustawianie ław w sali konferencyjnej hotelu Beaurivage.

Godzina wśród żubrów.

Dawniej 1000 sztuk a obecnie... 10.

Białowieża w czerwcu 1932.

Na jednej ze lśniącobiałych ścian schludnego schroniska białowieskiego wisi tablica z wykresami, ilustrującemi rozwój ruchu turystycznego w Białowieży w ciągu kilku lat ostatnich. Trzy tysiące, później 7, w trzy lata potem — 9 i 12. Rok ubiegły wskazał 16 000. To już pokaźna cyfra.

Co sprowadziło tu tak liczną rzeszę zwiedzających?

Białowieża posiada przewspaniały Park Narodowy — knieję, zachowaną w całej prasie dziewiczej z potężnemi świerkami pięćdziesięciometrowej wysokości, z wielowiekowemi dębami — olbrzymami uroczyskami, w których wywroty drzew, powalonych niegdyś siłą wichrów, porośniętych zieloną runią paproci, czynią wrażenie miejsc, nawiedzanych przez jakiś legendarny kataklizm geologiczny. Białowieża ma pałac, a w nim muzeum regjonalne, pełne wszelakich okazów fauny puszczańskiej. Białowieża wreszcie — to największy na naszych ziemiach ośrodek eksploatacji naturalnych bogactw leśnych. Tu przecież warczą bez przerwy piły tartaków, a w pobliskiej Hajnówce dymią retorty, destylujące miazgę drzewną na terpentynę, węgiel i smołę.

Wszakże magnesem, pociągającym do Białowieży tysiące turystów z najdalszych zakątków Polski — ba! nawet z zagranicy — jest niewielki, dwudziestohektarowy zaledwie rezerwat, gdzie w warunkach zbliżonych do wolności żyją żubry.

Żubry, które w okresie wielkiej wojny żyły na całym rozległym obszarze Puszczy, licząc wówczas około tysiąca sztuk, wytępiła doszczętnie broń grasujących po Białowieży wojsk nieprzyjacielskich pospołu z fuzjami kłusowników. W chwili objęcia tej połaci kraju przez odradzającą się Rzeczpospolitą, żubr w Puszczy był już tylko legendą, w której wspomnienia z czasów niedawnych zdążyły przepleść się z dostojną tradycją łowów jagiellońskich. W r. 1929 dopiero, gdy zapadło postanowienie przywrócenia Białowieży tego wspaniałego zwierzęcia, przywieziono dwie pary i osadzono je na t. zw. Zwierzyńca, obecnego rezerwatu żubrzego. Szczupłe stadko przyzwyczaiło się szybko do nowych warunków i wykazało dużą zdolność rozrodczą. Dziś rezerwat posiada już dziesięć sztuk żubrów, a przychówek naturalny i nadal zapowiada się nader pomyślnie.

— Obliczamy, że za dwadzieścia lat będzie ich sto zgórą — wyjaśnia towarzyszący naszej wycieczce leśniczy.

Stadko potężnych zwierząt ma swe siedlisko w odległości kilkunastu kilometrów od Białowieży, w głębi Puszczy, zdala od dudniących pociągów i ziejących dymem parowozów. Cały rezerwat otoczony jest wysokim drewnianym płotem. Żubr nie wyrwie się stąd na wolność niepożądaną, bo grożąca wielu niebezpieczeństwami, wśród których główne stanowiły zapewne człowiek-kłusownik.

Znajdujemy się na terenie oddanych w pełne władanie żubrzemu stadku. W każdej chwili z gęstych zarośli może się wychylić olbrzymi łeb, zaopatrzony w parę krótkich ostrych rogów, otoczonych kudłami brunatnej grzywy. I nigdy niewiadomo, co nastąpi potem. Żubr przecież, mimo tylu lat sąsiadowania z człowiekiem, zachował dziki, nieokrzesany charakter. Jest przytem pewny siebie. Ma poczucie własnej mocy i chełpi się nią wyraźnie.

— Nie uwierzy pan, jak one lubią się popisywać przed człowiekiem swą siłą — mówi mi leśniczy w chwili, gdy całe towarzystwo, oczekujące na pojawienie się stadka żubrów, staje w obrębie bezpiecznego schronu, zbudowanego dla widzów z grubych bali. — Żubr w obecności człowieka z prawdziwem zamiłowaniem demonstruje potęgę swych mięśni. Łamie zazwyczaj najbliższe drzewko, lub wykopuje z ziemi jakiś stary pniak. Tratuje go następnie racicami i rozgląda się zwycięsko, jakby pragnąc się przekonać, jakie to zrobi wrażenie na widzu.

Ale rozmowa urywa się. Któryś z gajowych czuwających poza bezpiecznem ogrodzeniem, sygnalizuje zbliżanie się stadka. Z zarośli wynurzają się wspaniałe zwierzęta. Idą lekko i pewnie. Widać, że zżyły się już z tym terenem i znają tu każdą ścieżkę. Od czasu do czasu któryś przystaje, wydając krótki przygłuszony ryk. Jeden zawraca nagle i, zniżywszy głowę, podbiega ku nam wolnym truchtem. Chwila emocji. Wszyscy cofają się mimowoli. Nawet odważni gajowi przyłączają się od naszego towarzystwa, chroniąc się za ogrodzenie, które może nie zdołałoby się oprzeć jakiemuś silniejszemu natarciu dwóch, czy trzech zwierząt naraz. Ale żubr nie myśli o ataku. Czarne chrapy rozdymają się szeroko, wciągając powietrze. Kilka uderzeń przedniemi nogami o ziemię. Potem parsknięcie ni to groźne ni to pogardliwe i potomek władców puszczy białowieskiej odchodzi wśla za swymi współbraćmi, niknąc w gęstwinie.

J. M. T.

W poniedziałek dnia 20 b. m. w lokalu szkoły handlowej im. kr. Jadwigi Dęblińska 11 odbędzie się w pierwszym terminie o godz. 7-ej, w drugim o godz. 8-ej

zebranie likwidacyjne

„Towarzystwa Opieki Pozaszkolnej nad Młodzieżą w Sosnowcu".

Na to zebranie proszeni są wszyscy członkowie tego towarzystwa.

Przypominamy, że według statutu, do zarządu należą przedstawiciele rad. pedag. wszystkich szkół śred. i powsz. 4400

Za zarząd prezes dr. Chomentowski

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 5 groszy za wyraz, najmniej 50 groszy. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nieodpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 73.
FILJE: Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI